Nr 72 Kraków, Wtorek 29 Marca 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W mieście	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 6, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcam i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kwilińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa „Nowej Reformy“.

Nowi prenumeratorzy naszego pisma, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się w odcinku, powszechne zajęcie obudzającej powieści, Józefa Ślady p. t.:

„Oporni“

a nadto wszystkie arkusze w tygodniowym dodatku naszym wychodzącej powieści Bolesławity p. t.:

„Bezimienna“.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy„ nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena w Krakowie **19 K** (zamiast 24 K), z przesyłką pocztową **20 K** (zamiast 25 K 50 h) rocznie. Prenumerata kwartalna wynosi w Krakowie 4 korony 80 halerzy, z przesyłką 5 koron.

Nadto nabywać mogą prenumeratorzy „Nowej Reformy“:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik lwowski po **2** korony **40** hal. kwartalnie;

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1** koronie **80** halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy“ **przed 1 kwietnia b. r.**; w razie przeciwnym administracya nie przyjmuje odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Z powodu przyjazdu p. Witteka.

Ze Lwowa pisze nasz korespondent pod datą 27 marca:

Z wielką świtą, złożoną z szefa sekcyi, trzech radców i sekretarza prezydyalnego, zjechał Ekscel. Wittek do Lwowa na poświęcenie i otwarcie nowego dworca. Więc parada była wielka. Na dworcu roiło się od Ekscelencyj. Przyjęć co niemiara. Wczoraj śniadanie obiadowe u prezydenta Korytowskiego, obiad kolacyjny u namiestnika i wielki rant na dworcu, na którym był „tout Léopol“, — dziś śniadanie u ks. Lubomirskiego w Ossolineum, wieczorem obiad u marszałka Badeniego. Minister, oczarowany gościnnością, rozdaje na wszystkie strony czułe spojrzenia i rąk uściski. Wszystko naokoło niego uśmiechnięte, rozpromienione. Z mowy prezydenta Małachowskiego część główna i najdłuższa była wielkim hymnem dziękczynnym i pochwalnym dla ministra.

Czy „aby“ (jak mówią w Warszawie) nie za dużo tego wszystkiego i nie za przesadnie? Czy niema obawy, że minister z tych blichtrów zewnętrznych odniesie wrażenie, iż u nas jest jakiś raj na ziemi? Szczęście jeszcze, że po południu powiozą go do rampy kolejowej na przedmieściu żółkiewskiem, a tam wiedzie droga taka, że zatrze w umyśle ministra wrażenie optymistyczne, jakie z owych świetności i z rozpromienionych twarzy otoczenia mógłby odnieść. A i druga wycieczka, na Łyczaków, dla obejrzenia miejsca projektowanego na dworzec kolei Lwów-Podhajce, także nie przyczyni się do utrwalenia zbyt optymistycznych wrażeń.

Nie jest rzeczą dobrą zawsze stawać w roli nędzarza, jęczącego o pomoc, ale też nie jest dobrze, jeżeli z okolicznościowych w kraju pobytów ministrowie wyniosą wyobrażenie optymistyczne o zadowoleniu kraju i o jego pomyślności. Jęczącemu nędzarzowi rzuca się jakieś okruchy łask, ażeby zbyt głośno i zbyt nieprzyjemnie nie krzyczał. A kraj, który do takiej roli przywyknie, zwątpi rychło sam o sobie, o swoich siłach, o możności podźwignięcia się. I nie jest też prawdą, żebyśmy już takimi byli nędzarzami, których każdy rzucony ochłap wprowadza w rozkoszne zachwyty. Kraj postępuje, ale bardzo powoli, — a ta powolność rozwoju kulturalnego i ekonomicznego jest tem gorsza, że gdy się ten postęp zaczynał, punkt wyjścia jego, więc poziom, na którym kraj stał wtedy, był wprost skandalicznie zacofany zarówno w porównaniu z obcymi sąsiadami, jak i z odłamami naszego narodu w dwóch innych państwach rozbiorowych. — I w tej powolności rozwoju, w tem początkowem zacofaniu, ciężącem straszną winą na wszystkich rządach austryackich w Galicyi, tkwi prawda, którą każdy gabinet i każdy jego członek znać powinien dokładnie. Bo z tej prawdy logicznie wyprowadza się zwiększony obowiązek każdego rządu wobec tego kraju ażeby nietylko łatać bieżące jego potrzeby, ale i wynagradzać dawne winy opóźnienia, usuwać skutki dawnych zaniedbań. Ktokolwiek styka się z przedstawicielami rządu, powinien im tę prawdę przypominać, ale nie popadać w żadną z dwóch ostateczności, nie stawać jako żebrak w łachmanach, ale też nie wywoływać optymistycznego wrażenia o zadowoleniu kraju.

Robimy niezawodne postępy, i to nam powinno być otuchą do coraz bardziej wytężonej, energicznej pracy. Taką otuchą może nas natchnąć nowy dworzec we Lwowie. Jest on niewątpliwie dziełem naszych budowniczych, techników i artystów, naszych fabrykantów i rzemieślników o mniejszych warsztatach, naszych robotników zwykłych i kwalifikowanych i artystycznych. Ale jest nie tylko ich dziełem, jest także ich tryumfem. Nie ma na świecie dzieła doskonałego, w któremby krytyka nie miała nic do wytknięcia. Więc i tu może ona znaleść to i owo, na co się skrzywi. Całość jest świetna, wrażenie jej doskonałe. Złożony w tym dworcu dowód, że siły nasze techniczne i przemysłowe podołają bardzo trudnym zadaniom. Ktoby przed 15 laty jeszcze był powiedział, że takie dzieło da się wykonać w 4/5 częściach siłami krajowemi, byliby go wyśmiali.

Dziś zostało wykonane, a wszyscy przyznają że wypadło wyśmienicie. Ale złożyły się na to dwa warunki. Po pierwsze, długa, wytrwała praca nad wykształceniem sił technicznych, artystycznych i przemysłowych, przez stypendya, szkoły, zachętę i pomoc różnego rodzaju a powtóre danie im sposobności, ażeby zdały praktyczny egzamin z poczynionych postępów, i to rzecz najważniejsza. Słusznie powtarza zawsze p. Zieleniewski swoje „caeterum censeo“: dajcie nam sposobność, a okażemy, co możemy; co więcej: przy każdej takiej sposobności postąpimy o krok naprzód. Udowodnił to sam — wszak jest twórcą wspaniałej żelaznej konstrukcyi hali dworcowej. I tu wielka, nieoceniona zasługa dyrektora Ludwika Wierzbickiego. Trzeba było zdobyć sobie w Wiedniu takie stanowisko, jakie on pracą swoją sobie zdobył, trzeba było z właściwym mu uporem walczyć o każdą robotę dla krajowców przeznaczoną, trzeba było z prawdziwą miłością dla przemysłu krajowego czuwać nad robotami, dawać wskazówki, kierować szczegółami, aby nie doznać zawodu.

A stąd wniosek: dworzec lwowski jest dowodem niezbitym, co przy dobrej woli zrobić można. Ma on dla kraju tę wartość, że na ten dowód powoływać się można, gdy rzecz się będzie toczyć o oddanie naszym przemysłowcom większych robót. Nie samego p. Witteka — tu przywozićby trzeba każdego ministra, nawet staruszka od obrony krajowej, i dowód ten mu okazywać, jako tytuł do żądania, ażeby tym i takim siłom przez brak zajęcia, przez dawanie zawsze innym pierwszeństwa, marnieć nie dawano. Miejmy nadzieję, że teraz, wśród tych przyjęć uroczystych, powiedziano to p. Wittekowi w sposób bardzo wyraźny i poważny. Miejmy nadzieję, że powiedziano mu także, iż ze względu na interes ekonomiczny tego kraju, którego dłużnikiem są rządy wiedeńskie, w sprawie wszelkich dostaw dla kolei żelaznych, on, jako minister kolejowy, zdejmie ciężar pracy z przeciążonych biurokratów wiedeńskich i poruszy te sprawy bez ograniczenia a z kontrolą tylko, galicyjskim dyrekcyom ruchu. Że mu powiedziano, iż sprawy sieci kolejowej w Galicyi należy oceniać nie z tego stanowiska, ile Galicya miała kilometrów kolejowych przed 10 laty, a ile ich ma dzisiaj, — ale ile kilometrów kolei w stosunku do obszaru kraju i do ludności ma Galicya, a ile inne kraje „w Radzie państwa reprezentowane“. Że powiedziano mu nakoniec, iż jest prostem bluźnierstwem (wybaczcie!), jeżeli dyrektor ruchu Polak, musi pisać rozporządzenia do inspektora Polaka w języku niemieckim — jeżeli dyrekcya u nas do urzędników pisze okólniki niemieckie, jeżeli biedny budnik w naszym kraju musi do dyrekcyi swojej w tym samym kraju pisać po niemiecku. Gdyby zaś powiedziano, że tego „jedność państwa“ wymaga, to mu trzeba powiedzieć, że lepsze mamy wyobrażenie o sile i jedności państwa i nie przypuszczamy, że one zależeć mogą od tego, żeby pan... ski do pana... skiego pisał „berycht“ po niemiecku.

A gdy to wszystko mu powiedziano — to p. Wittek się dowie, że to, co teraz widział, to był nastrój uroczystościowy, — prawdą zaś jest, że do zadowolenia nie mamy jeszcze powodów.

Klęska ks. Koppa.

Proces, wytoczony przez ks. kardynała Koppa odpowiedzialnemu redaktorowi „Górnoślązaka“ p. Wolskiemu, oraz wydawcy tego pisma p. Kowalczykowi, uważać można za walne zwycięstwo ruchu polskiego na Śląsku. — W ostatniej chwili nastąpił w tym procesie zwrot niespodziewany: Kardynał Kopp cofnął skargę i zażądał zawieszenia procesu pod warunkiem, że „Górnoślązak“ zamieści oświadczenie, iż nie wszystkie zarzuty, z jakiemi wystąpił, polegały na prawdzie. Wydawca i redaktor zgodzili się na to. Była to już kwestya czysto materyalna. Nie ulega wątpliwości, że mimo przygniatającego wprost materyału odwodowego oskarżeni zostaliby skazani i to zapewne nawet na wysokie kary. Trybunały pruskie mają w razach, gdy chodzi o Polaków, taką „zasadę“: „Zarzut był słuszny, ale forma była obrażająca“ i za tę formę wymierzają dotkliwe kary. Oskarżeni nie mieli już najmniejszego powodu narażać się na stratę czasu lub pieniędzy. Żądane przez ks. kardynała Koppa oświadczenie nie zmieni istoty rzeczy i nie minie bez wrażenia. Przyjęli więc warunek i wskutek tego zostali uwolnieni. — Spełnili oni zadanie swoje w całej rozciągłości. Szczegóły, jakie odsłonili przed światem, wywołały sensacyę i oburzenie nawet daleko poza obrębem Śląska i zaboru pruskiego, i zdemaskowały system, który pod płaszczykiem dobra wiary gnębi w niebywały sposób polski lud śląski. Nie ulega też wątpliwości, że jedynie ten rezultat procesu skłonił kardynała Koppa do cofnięcia skargi i zadowolenia się bardzo wątpliwą satysfakcyą.

Już w sobotnim artykule o tym procesie przytoczyliśmy treść zeznań świadków. Dziś uzupełniamy je jeszcze kilku rewelacyami, które dobitnie wykazują niesłychaną brutalność księży germanizatorów wobec polskiego ludu. Niejaki ks. Kwiotek, wezwany do śmiertelnie chorego z wijatykiem, ujrzawszy wchodząc do pokoju za lustrem kartę pocztową z portretem posła Korfantego, rzucił się na nią jak sęp i w oczach konającego podarł ją na kawałki, a następnie kazał mu przysięgać, że się wyrzeka „Górnoślązaka“. Świadek Jan Kulisz z Bronowa zeznał: Ksiądz Böhm w kościele występował kilka razy przeciwko „Górnoślązakowi“ i „Głosowi Śląskiemu“, mówiąc, że to gazety socyalistyczne. Gdy mi dziecko umarło, poszedłem do księdza, aby je pochował. Ksiądz zapytał czy mam pieniądze na zapłacenie pogrzebu. Na zaprzeczającą odpowiedź z mej strony rzekł: „Jeśli czytasz „Górnoślązaka“ a nie masz pieniędzy, pochowaj je pod płotem“. Świadek górnik Majewski opowiadał: Gdy ksiądz Müller przyszedł do mnie po kolędzie i dowiedział się, że czytam „Górnoślązaka“, rzucił ofiarę na ziemię. Nie kazał kościelnemu dawać obrazków, mówiąc, że w takim domu, gdzie jest „Górnoślązak“, niema błogosławieństwa Bożego. Wychodząc powiedział: „Świniami jesteście“. Ks. Lisek, wołał w kościele, że będą przeklęci ci, co czytają „Górnoślązaka“, bo pismo to jest przeklęte. Inny ksiądz, zbliżył się do świadka Stolarza, gdy ten podczas wyborów przed kościołem rozdawał kartki wyborcze i zapytał się, kto będzie wybrany. — Otrzymawszy odpowiedź, że prawdopodobnie Korfanty, zawołał: Obyście potopili się i zadusili razem z nim. Dalej jeszcze posunął się ks. Bojdoł w Zarach, który na kazaniu potępiał ruch polski, a widząc że lud burzy się o to, zawołał: Przeklinam cię ludu polsko-katolicki.

Tego rodzaju i tym podobne zeznania złożyło przed sądem pod przysięgą blisko 80 świadków. Byli między nimi starcy, nad grobem stojący, którzy ze łzami w oczach opowiadali, jak to ich odpędzano od konfesyonałów za to, że głosowali na polskiego kandydata lub abonowali pismo polskie. Bo złość księży germanizatorów zwracała się nietylko przeciwko „Górnoślązakowi“, lecz także przeciwko „Gazecie Opolskiej“ i „Głosowi Śląskiemu“.

Między świadkami był również poseł Korfanty, który przedstawił dokładnie sprawę swego ślubu, a następnie stwierdził, że „Górnoślązak“ nigdy nie sprzeniewierzył się zasadom katolickim. — Dziwnie brzmiało zeznanie radcy konsystorza wrocławskiego, ks. Buchmanna, w którem twierdził, że „całe duchowieństwo wrocławskie uważało odmówienie ślubu p. Korfantemu za krok nierozsądny“. Niektóre z zeznań świadków wywoływały nawet na twarzach sędziów pruskich zdumienie i zaniepokojenie.

Dziś rozpisuje się o tym procesie już cała prasa niemiecka. Przyznać trzeba, że z wyjątkiem skrajnie hakatystycznych i centrowych, które okazują widoczne zakłopotanie, wszystkie inne organa mają dla postępowania kleru górnośląskiego jedynie słowa potępienia. Nawet antipolski „Berliner Tageblatt“ oburza się na tego rodzaju gwałcenie sumienia ludu i pisze: „Czyż to nie jest nadużywaniem urzędu kapłańskiego? Nikt chyba nie posądzi nas o sympatye dla p. Korfantego. W tym atoli wypadku zapytać się musimy, czy wypada tolerować podobne gwałty? Czy przy pomocy takich księży pragnie się germanizować lud polski? Postępowanie tych księży może przecie silniej jeszcze ożywić ruch polski. Ale nawet w razie, gdyby przyczyniało się do germanizacyi, każdy rozumny Niemiec zwalczaćby je powinien“.

Co do nas, to jesteśmy zdania, że proces ten starczyć powinien za wszelkie petycye do Rzymu. Należałoby jedynie stenograficzne zapiski zeznań świadków posłać do Watykanu, ażeby tam się przekonano dowodnie, jakie to martyryum znosić musi ze strony inspirowanego przez biskupa-germanizatora kleru — zawsze wierny Kościołowi lud polski. I tu nasuwa się przykre porównanie. Z mniej ważnych przyczyn usunięto z Ołomuńca ks. Kohna, — kardynał Kopp cieszy się zaś w Rzymie dotychczas wielkiem zaufaniem. Wprawdzie za ks. Kohnem nie stała żadna świecka potęga, a ks. Kopp ma za sobą potężny rząd niemiecki. Ale czy właśnie dlatego nie powinnaby kurya rzymska wejrzeć w tę sprawę? Inaczej w ludzie polskim musi się zachwiać zaufanie do sprawiedliwości najwyższej władzy kościelnej.

Dwa prądy.

Równocześnie z walką na dalekim wschodzie, której echo rozlega się po całym świecie, toczy się inna, cicha, ale może przez to zaciętsza walka wśród rosyjskiego społeczeństwa o zasady, na jakich się ma opierać ustrój państwowy. Dwa prądy: liberalno-konstytucyjny, który godząc się nawet z myślą o klęsce, prze do ograniczenia samowładztwa i przekształcenia budowy państwa rosyjskiego—i drugi, dawny, konserwatywny, popierający autokracyę carską i z nią związane: samowolę biurokratyczną, ciemnotę, wyjątkowość rosyjskiej cerkwi i rusyfikacyę kresów. Walka tych prądów w ostatnich czasach znalazła wyraz w szeregu zajść i wypadków, z których zasługują na wzmiankę: ograniczenie samodzielności ziemstwa twerskiego, adresy ziemstw: moskiewskiego, orłowskiego i smoleńskiego, coraz silniej ujawniający się napór prawosławnego duchowieństwa na szkoły i przetwarzanie dotychczasowych gminnych szkół na cerkiewne, krytyka programu szkół cerkiewnych przez liberalne sfery, zamknięcie przedwczesne z rozporządzenia rządu zjazdów Pirogowskiego, technicznego i t. d. Ostatniemi zaś czasy sprzeczność prądów uwidoczniła się w rozbieżności zapatrywań na wojnę.

Poglądy na tę sprawę reprezentują przedewszystkiem dwa wybitne organa publicznej opinii rosyjskiej: dwutygodnik „Oswobożdienje“ i dziennik „Nowoje Wremia“. „Oswobożdienje“ w ostatnim swoim numerze zamieściło na miejscu naczelnem artykuł p. t. „Partja liberalna i zagraniczna polityka Rosyi“. Na wstępie już zaznacza autor, że Rosya stoi w przededniu groźnych wypadków i że wobec tego „na całe współczesne pokolenie spada ciężka, historyczna odpowiedzialność przed przyszłością narodu, odpowiedzialność, wymagająca wysilonej pracy myśli i woli tych Rosyan, którzy czują się obywatelami, a nie zwyczajnymi poddanymi Rosyi, tracącej grunt pod nogami władzy samodzierżcy“. „Z powodu nierozumnej i nierozsądnej polityki rządu,—pisze autor,—kraj nasz stanął przed groźnem niebezpieczeństwem, które nie zostało wywołane żywotnemi interesami, ani też okolicznościami historycznego momentu. To niebezpieczeństwo grozi nie tylko całości państwa, ale wymaga przechodzących możność ofiar podatkowych zrujnowanego społeczeństwa i może wnieść ból i nieszczęście w setki tysięcy rodzin, zniszczyć tysiące egzystencyi i odsunąć na długie lata przeprowadzenie najniezbędniejszych reform naszego czasu“.

Co do zagadnień wewnętrznej polityki, partya liberalna z dawna już wypracowała program, oparty na zasadach demokratycznego samorządu, w ogólnych zarysach jasny i nie wzbudzający sporów. Inaczej ma się rzecz z polityką za-

---

Fr. Rawita Gawroński.

Bohdan Chmielnicki

według sądów i relacyi współczesnych.

3 (Ciąg dalszy).

Podnieśliśmy sprawy sercowe Bohdana Chmielnickiego dlatego, że pomijano je dotychczas. Niektórzy historycy rosyjscy, jak Kostomarow, w apoteozie „rozbójni zego hetmana“ opuścił lub nie położył nacisku na wszystko, co mogło oświecić charakter, umysłowość i etykę tego niepospolitego człowieka, — nasi zaś historycy za mało i zbyt powierzchownie oddawali się badaniom polsko-ruskich stosunków, a jeżeli i badali je, jednostronnie, sentymentalno-polityczną metodą K. Szajnochy [1]. Skutkiem tego dobrze były znane wojenne awantury Chmielnickiego i jego intrygancka polityka, ale dusza człowieka i sprężyny, poruszające tą duszą, pozostały w dokumentach nietknięte.

W chwili stanowczej, która popchnęła Chmielnickiego do awantury, bynajmniej nie narodowe, a tembardziej polityczne impulsy odgrywały rolę pierwszorzędną, ale, jak zobaczymy, zupełnie osobiste, do czego zresztą Chmielnicki przyznawał się. Gdyby nie walka o kobietę z Czaplińskim, byłby niewątpliwie siedział na setnikostwie czechryńskim spokojnie i jadł chleb wypracowany rękami włościan, osiedlonych na słobodzie, nie przypuszczając nigdy, że się tym włościanom dzieje od niego jakaś „krzywda“.

Po powrocie z pod Zamościa do Kijowa zbutniał dopiero i urósł w pychę. Nic dziwnego — miał już za sobą Żółte Wody, Korsuń, Konstantynów, Zamość. Zuchwale przeto do posłów mówił: „Teraz już czasu na układy nie masz. Jużem dokazał, o czemem nigdy nie myślał; dokażę dalej, com umyślił: wybiję z lackiej niewoli naród ruski. A com pierwej o szkody i krzywdę swoją wojował, teraz wojować będę o wiarę prawosławną naszą“ [1].

Postawiwszy przeto krzywdy swoje i sprawy sercowe osobiste na pierwszym planie, przez dwa pierwsze lata walk z Rzptą polską nie schodził z tego stanowiska. Pierwszem zadośćuczynieniem, jakie sam sobie wymierzył, było odebranie dawnej nałożnicy swojej, a żony Czaplińskiego. Żądza zemsty ustawicznie wypychała naprzód sprawę osobistą. „Pierwsza wojna wszystka przez Czaplińskiego jest wniesiona — pisał w punktach supliki do Majestatu J. K. Mości w r. 1649 — z onego ogień wszystek zapalił się“ [2]. Pragnąc uczynić swoją chęć zemsty, przy każdem żądaniu i układach ponawiał prośbę, „aby Czapliński był wydany“ [1].

Nie byłby w stanie dokonać tego, czego dokonał, gdyby nie pomoc tatarska. Ażeby zadość uczynić krzywdom swoim osobistym, nie wahał się uciec do pomocy chana krymskiego, wiedząc dobrze, o co Tatarom chodzi i że krwią tego ludu wiejskiego, którego niby bronił od Polaków, trzeba będzie płacić haracz Krymowi.

O Chmielnickim można śmiało powiedzieć, że był wychowańcem duchowym Tatarów i Turków. Było to winą czasów i sąsiedztwa, które deprawowało najdzielniejsze siły ruskie, jednych zaprawiając do rozboju, drugich do przewrotności, zdrady, obłudy, dzikości, cechujących turańskich sąsiadów. Chmielnicki, po porażce cecorskiej, wpadłszy do niewoli tatarskiej, stamtąd „dostał się do Konstantynopola, gdzie był jeńcem urzędnika floty cesarskiej i mieszkał w dzielnicy Kasim-pasza zwanej, skąd uciekł w towarzystwie kilku innych niedowiarków ze swego narodu“ [2]. Tak pisze współczesny historyk turecki. Tu poduczył się nieco języka tureckiego, nietyle wszakże, bo nie miał czasu, ażeby nim władać bez pomocy obcej. „W czasie swej niewoli — mówi dalej tensam historyk — przyjął był wiarę muzułmańską. Znajdując się na szczycie godności, zawsze przywiązanie do islamizmu zachował, i jeśli nie objawia go uroczyście, to jedynie, aby władnąć umysłami swych niedowiarków, łacniej mógł jaką usługę ottomańskiemu okazać państwu. Widząc się z Islam-girajem, gdy ten nie chciał wierzyć szczerości jego wyznań, przekonał go dostatecznie odprawieniem z nim razem wieczornego namazu i czytaniem koranu, obyczajem prawego muzułmanina“ [1].

Pożarłszy się z Czaplińskim o nałożnicę i futor, poszedł do Krymu szukać pomocy i 16-go marca 1648 roku stawił się przed Chanem. — Historyk turecki powiada, że ci kozacy, którzy dotychczas „bawili się rozbojami na brzegach Morza Czarnego“, zrażeni uciskiem i krzywdami Lachow, otwarcie zrzucili z siebie uciążliwe jarzmo i przez swych bojarów prosili Chana, ażeby, wziąwszy zakładników, w ścisłe z niemi wszedł przymierze, obiecując zerwać wszelkie z Lechistanem związki i odtąd przelewać krew swoją w sprawie islamskiej wiary [2]. Chan zgodził się wysłać zagon — i wiemy, czem się te zagony, wspólną przyjaźnią złączone, zakończyły. W dowód przyjaźni wysłał Chmielnickiemu Tuhaj-beja z Tatarami. O nim to właśnie hetman zaporoski wywnętrzał się przed posłami polskimi: „Tuhajbej brat mój, dusza moja, jedyny sokół na świecie, gotów wszystko uczynić co ja zechcę. Wieczna nasza kozacka przyjaźń, której świat nie rozerwie — szable na Turki i Tatary nie podniosą“ [1] — zapewne przez wdzięczność za współbraci, pędzonych rok rocznie w jasyr tatarski. Trzeba chyba z tem się zgodzić, iż to były istotnie pokrewne dusze. Nie łatwo wszakże przyszło Chmielnickiemu tę przyjaźń chańską pozyskać. Podejrzewano go o to, że rozmyślnie pragnie ordy wywabić, ażeby potem zasadzką zniszczyć. Musiał się pan setnik czechryński odprzysięgać.

---

[1] Nie biorę tu w rachubę L. Kubali i W. Czermaka, gdyż pierwszy zajmował się Ossolińskim, drugi — planami wojny Władysława IV, a obaj spraw kozackich dotykali mimochodem, o ile wiązały się z głównym tematem ich pracy. Wogóle L. Kubala, w tem wszystkiem, co tylko pisał o kozaczyznie, okazał się pisarzem tak wielkich zdolności, że można śmiało powiedzieć — utorował drogę wszystkim, pracującym nad kozaczyzną.

[1] Pamiat. I cz II, str. 332.
[2] Ibid. 374.

[1] Ibid. 374, 381, 346.
[2] Collectanea z dziejów tureckich. I, 201.

[1] Collectanea I, 202. Namaz — modlitwa muzułmańska, składa się z pewnej liczby pokłonów i z formuł, które modlący się odmawia w języku arabskim.
[2] Collect. I. 200. Kostomarow w monogr. „Boh. Chmielnicki“ z tego suchego i krótkiego ustępu stworzył mowę Chmielnickiego do chana „po turecku“ jakoby wypowiedzianą. Widzieliśmy, że ulubieniec jego już raz przemawiał „po łacinie“, — a gdyby się zetknął z Chińczykami — kazałby mu mówić po chińsku. Mowę tę, jako charakterystyczną cechę fantazyi historycznej Kostomarowa, przytaczam w dosłownym przekładzie:

„Dotychczas — mówił on (znawszy po turecki) — byliśmy wrogami waszymi, ale jedynie dla tego, że byliśmy pod jarzmem lackiem. Wiedz o tem, Najjaśniejszy chanie, że kozacy walczyli z tobą przeciw swej woli, lecz byli i będą zawsze przyjaciółmi twego narodu. Postanowiliśmy teraz zrzucić jarzmo polskie, hańbiące nas, przerwać z Lechistanem wszelkie stosunki, zaproponować wam przyjaźń, wieczne przymierze i gotowość walczenia za wiarę muzułmańską. Wrogowie nasi, Polacy, są waszymi wrogami; oni pogardzają twoją siłą, Najjaśniejszy chanie, nie chcą płacić ci należnej daniny, a jeszcze nas zachęcają do walki z Muzułmanami. Wiedz że o tem, że my postępujemy szczerze. Zawiadamiamy ciebie o ich zamiarach i proponujemy ci, abyś pomagał nam przeciwko zdrajcom i krzywoprzysięzcom“. Większa część cytat Kostomarowa posiada taką samą wiarygodność.

[1] Pamiat. I, cz. II, str. 332.

graniczną. Tutaj rząd rosyjski znajduje zupełną „tabulam rasam" i w działaniu swem nie potrzebuje liczyć się z opinią publiczną. W kraju naszym daje się zauważyć mała znajomość, otaczających nas wpływów zewnętrznych i tylko tem daje się wytłomaczyć wciągnięcie Rosyi do chińskiej awantury, której następstwa przeżywamy obecnie. Autor uważa wycofanie się Rosyi z awantury wschodniej i jak najszybszą likwidacyę, choćby w połączeniu z finansowemi stratami za jeden z praktycznych postulatów polityki zewnętrznej partyi liberalnej. „Stawiając taki program działania na dalekim wschodzie, winniśmy liczyć się z rozmaitemi odcieniami narodowej dumy, szowinizmu i źle pojętych państwowych potrzeb, ale biorąc to wszystko w rachubę, partya liberalna nie może zamykać oczów na to, że sprawa tak wielka, jak czynna polityka z ciągłą perspektywą nieustannej wojny z Japonią i Chinami, będzie hamulcem, powstrzymującym wszelkie wewnętrzne reformy, które obecnie są niezbędną potrzebą kraju, dalej, że taka polityka prowadzi do ruiny i musi się zakończyć strasznym krachem, gdyż wcześniej czy później trzeba będzie się cofnąć". — „I dlatego, kończy autor artykułu, — rosyjscy liberałowie, wypisujący na swoim sztandarze demokratyzacyę i samorząd społeczeństwa, powinni również, pisze zaznaczyć, iż są przeciwni dotychczasowej drapieżnej polityce".

Takie poglądy na wojnę i program działalności liberalnych sfer wypowiada „Oswobożdienje". Wprost przeciwne są zapatrywania sfer konserwatywnych, których typowym przedstawicielem jest p. Suworin — ojciec, redaktor i wydawca dziennika „Nowoje Wremia".

„Mówią nam — pisze ten publicysta — na co nam potrzeba Mandżuryi, na co Portu Artura, na co nawet Oceanu Wielkiego, kiedy nie posiadamy ani silnej floty wojennej, ani nawet odpowiedniej floty handlowej? Zlikwidujmy to wszystko co rychlej i zabierzmy się do reform wewnętrznych. Tymczasem wojna już jest; ona się toczy, ciężka i okropna. Już ten sam fakt wystarcza, aby nie było mowy o jakiejś likwidacyi. „Według mego zdania, wojna jest dla Rosyi faktem niezwykłej doniosłości". „Jest ona doniosłą dla tego, że Rosya nie może zrzec się swych zadań". — „Zajęte przez nas pobrzeże Oceanu Wielkiego, to kres naszych wojennych zapasów, to niezbędna, gdyż trwała granica naszego mocarstwa". — „Albo zwyciężymy, a wówczas zwyciężymy nie tylko Japonię, ale ostatecznie zwyciężymy i te wszystkie kraje, których wpływu w ciągu ostatnich dwóch wieków, albo będziemy pokonani, a wówczas będziemy pokonani dla świata całego, dla Turcyi, dla Kaukazu, dla naszych środkowoazyatyckich posiadłości, dla naszego wpływu na półwyspie Bałkańskim, dla całej Słowiańszczyzny, która odczuwa w Rosyi silną starszą siostrę, oraz w końcu dla wszystkich innych wrogów". Oto dla czego dla Rosyi koniecznem jest wytężenie wszystkich sił i środków, jakie tylko posiada na usługi tej wojny; naprężenie wszystkich sposobów umysłowych i kulturalnych, nie pomijając niczego, co wieść może do zwycięstwa. Ci, co pragną porażki, licząc w jej następstwie na reformy, według starej ogranej melodyi sebastopolskiej i lat sześćdziesiątych, są albo szaleńcami, albo nikczemnikami. Mniejsza o szaleńców, którzy zawsze znajdą wytłumaczenie w młodości, uniesieniu, lecz tylko nikczemność lecz tylko niedorzeczność ... słowa sądzić może, iż zasłużyła na coś innego, jak tylko na niewolę, jeżeli pragnie pobicia własnej armii, a więc swego własnego narodu".

Takie rozbieżne poglądy na potrzeby Rosyi wyłaniają się obecnie z chaosu, jako dwa wrogie sobie kierunki, wśród myślącego społeczeństwa rosyjskiego.

Wiec urzędników.

Kraków, 28 marca.

W sobotę wieczór odbył się w sali miejskiej Rady miejskiej wiec, w którym wzięła udział znaczna liczba przedstawicieli świata urzędniczego, ze wszystkich kategoryi i rang urzędniczych. Z posłów krakowskich przybyli na wiec: Jan Rotter, dr Ignacy Petelenz i dr Jaworski. Zebranie zagaił starszy inżynier kolei państw. p. Teofil Kurnikowski, wskazując na ważny cel zebrania, poczem, na wniosek zebranych, wybrano przewodniczącym wiecu posła dra Wł. L. Jaworskiego, który na sekretarzy zaprosił urzędników mag. krak. dra Zawadzkiego i Bocskowskiego.

Przewodniczący w krótkiej swojej przemowie uznał za rzecz słuszną, że urzędnicy ... swoim wspólnym potrzebom ... Wiec ten ma być niejako informacyjnym, ma wybrać egzekutywę ...

Z kolei nastąpiły zapowiedziane referaty. O potrzebie budowania domów urzędniczych mówił inżynier kolei państw. p. Wilhelm Winkler. Referent dowiódł cyfrowo, że największym ciężarem urzędnika jest wysoki czynsz za liche zazwyczaj mieszkanie. Dodatek na pomieszkanie dla urzędników w czynnej służbie nie pokrywa nigdy rzeczywistych na ten cel wydatków, a wiadomo, że emeryci i wdowy po urzędnikach tego dodatku nie pobierają. Wiec niezbędnem jest zawiązanie Towarzystwa budowy tanich i zdrowych mieszkań dla urzędników na wzór istniejących już w innych miastach monarchii, a przynoszących doskonałe rezultaty. ... a przytem wygodne i zdrowe (z ogrodem) mieszkanie kosztowałoby urzędnika tylko 42 kor. miesięcznie, a cały dom, zawierający mieszkanie dla dwóch rodzin, przedstawiałby wartość około 20.000 koron i byłby własnością jego mieszkańców. Należy spodziewać się, że ... państwo i gmina oraz inne instytucye pomogą urzędnikom w ich przedsięwzięciu. ... p. Winkler wnioskiem o utworzenie w zasadzie Towarzystwa dla budowy własnych domów ...

Nad tym referatem wywiązała się dosyć ożywiona dyskusya, w której zabierali głos: dr J. Nowak, dr Bier, dr Strończak i p. Harajewicz. Ostatni z nich ubolewał, że w bliskości Krakowa niema odpowiednich gruntów do budowy takich domów dla urzędników, gdyż wszystkie lepiej położone i zdrowsze przestrzenie zajęła wojskowość; z dalszemi znowu okolicami niema możliwej komunikacyi. — W razie więc utworzenia „Wielkiego Krakowa", gmina powinna rozszerzyć komunikacyę i urzędnikom pomódz przez udzielenie im stosownych parcel budowlanych.

Następny referat „o stosunkach kredytowych" urzędników wygłosił p. Skąpski, urzędnik sądowy. Operując przeważnie cyframi, przedstawił referent ponury obraz stanu urzędniczego, którego obdłużenie dochodzi do przerażających rozmiarów. Na podstawie bilansów finansowych Towarzystw w Krakowie mowca wykazał, że sama tylko Spółka kredytowa urzędników przy Tow. wzaj. ubezpieczeń w przeciągu $1^1/_2$ roku udzieliła 3,214.000 kor. kredytu, w tem 90% urzędnikom; Towarzystwo zaliczkowe 100.000 kor., z tego dla urzędników 60%; Tow. zaliczkowe urzędników sądowych 100.000 kor., z tego dla urzędników 100%; Bank chrześcijański 100.000 koron, z tego dla urzędników sądowych 90%. Wogóle długi urzędnicze w Krakowie w instytucyach pożyczkowych wynoszą 4 miliony koron. Kondykty na płacach urzędniczych dochodzą w Krakowie do 1,038.550 koron. Regulacya płac nie wystarcza na skromne pokrycie potrzeb i obecnie brakuje urzędnikom 630 kor. rocznie. Referent zakończył wniesieniem rezolucyj, aby posłowie poczynili kroki w tym kierunku, by, celem przeprowadzenia sanacyi długów urzędników wszelkiej kategoryi bez względu na rangę, wydzielono z rezerw i zapasów kasowych rządowych i krajowych potrzebne fundusze, z których mają być udzielane pożyczki urzędnikom na możliwie najniższy procent, a w razach uwzględnienia godnych, nawet bez procentu; dalej aby posady, których obsadzenie nie wymaga konkursu, obsadzano w 14 dni po ich opróżnieniu, inne zaś do 4 tygodni; dalej aby przeprowadzono zniesienie posad „extra statum" i aby wliczano dodatki aktywalne, względnie kwaterowe, do pensyi za potrąceniem 3% od tychże poborów.

Referat „o stosunkach drożyźnianych" w Krakowie wypowiedział starszy komisarz skarbowy p. Stanisław Niklas, dając obraz praktycznej organizacyi „Spółki udziałowej spożywczej" na wzór istniejącej już takiej instytucyi przy krakowskiej Resursie urzędniczej. Założenie przez urzędników takiej „Spółki" uważa mowca za nieodzowne, a powstać ona powinna pod hasłem popierania przemysłu i handlu krajowego.

Z kolei referat „o stanowisku urzędników wobec wyborów do komisyj podatkowych, Rady miejskiej, Sejmu i Rady państwa" miał wygłosić p. B. Sulimirski. Stosując się atoli do życzenia przewodniczącego, aby na wiecu nie poruszać spraw politycznych, referatu swego nie odczytał, lecz przedłożył jedynie w tej sprawie wnioski, bez umotywowania. Wnioski domagają się własnej, odrębnej, niezależnej organizacyi wyborczej wszystkich urzędników państwowych i autonomicznych, opartej na własnym programie. Organizacya ta nie powinna się przyłączać do żadnego stronnictwa politycznego w kraju, a w czynnem życiu politycznem kierować się tylko względami słuszności i sprawiedliwości społecznej, opierając się wyłącznie na gruncie szczerego i rozumnego patryotyzmu polskiego. Podług wniosku, wiec ma wybrać komitet wykonawczy, który zajmie się ułożeniem szczegółowego programu i dalszemi pracami organizacyjnemi.

Przewodniczący, dr Jaworski, podziękował referentowi za zastosowanie się do jego życzeń i zrzeczenie się motywowania i zgodził się na przydzielenie wniosków referenta do komisyi, jakkolwiek „na zawarty w nich pierwiastek polityczny nie mógłby się zgodzić".

Dr Ernest Bandrowski sprzeciwił się takiemu traktowaniu sprawy, słusznie wywodząc, że powaga wiecu nie pozwala, aby przedkładano jakiekolwiek wnioski bez ich umotywowania i bez dyskusyi. Mowca nie rozumie, dlaczego uczestnicy wiecu zgodzićby się mieli na taką bierność polityczną, i pozbawiać się prawa głosu w sprawie publicznej.

Poseł dr Petelenz zgadza się z wywodami dra Bandrowskiego i żąda, aby referent wnioski umotywował, a przewodniczący otworzył nad niemi dyskusyę, albo też proponował, aby referent wnioski swoje cofnął.

W odpowiedzi na przemówienie dra Bandrowskiego i dra Petelenza referent p. Sulimirski cofnął swoje wnioski.

Odnośnie do poprzednio wygłoszonych referatów, zabrał głos p. Niemetz, który w krótkiem, lecz doskonałem przemówieniu wykazał, że większą odniosą urzędnicy korzyść z solidarnego działania i samopomocy, niż z wszelkiej żebrań... próśb u rządu. Posłów — zdaniem mowcy — także nie należy obarczać zleceniami, gdyż mają oni dosyć na głowie, ale działać samym energicznie, wytrwale, a solidarnie, na wzór Czechów. Mowca przyznaje, że i w stronnictwie konserwatywnem mogą być uczciwi i życzliwi dla urzędników ludzie, ale jeżeli kiedykolwiek co dobrego spotkało stan urzędniczy, to tylko dzięki stronnictwu demokratycznemu. Omawiając położenie urzędników, mowca wiele złego upatruje w istnieniu tak zw. tajnej kwalifikacyi, której przełożone władze nadużywają ze szkodą ogółu urzędników Temwięcej zatem potrzeba solidarnego działania i wspólnej, do polepszenia bytu, pracy.

Poseł Rotter oświadczył, że wraz z posłem Petelenzem wnieśli w parlamencie petycyę urzędników krakowskich z żądaniem podwyższenia dodatku aktywalnego, i drugą z żądaniem tymczasowego dodatku drożyźnianego. Z powodu jednak, że wtedy chwila polityczna była niestosowna, posłowie silniejszy nacisk na dra Koerbera wywrzeć mogą po świętach, w celu zmuszenia rządu do zadosyćuczynienia słusznym żądaniom stanu urzędniczego.

Na wniosek wreszcie prof. Nowaka wiec wybrał komisyę, której przekazał zbadanie, rozpatrzenie i przeprowadzenie zgłoszonych na zebraniu wniosków. W skład komisyi weszli pp.: Bandrowski, Gadulski, Hićkiewicz, Wł. L. Jaworski, Kankofer, Leichamscheider, Maciołowski, Niemetz, Niklas, Sołtysik, Sulimirski, Winkler i Zawiłowski.— Na tem o godzinie $9^1/_2$ wieczorem porządek wiecu wyczerpany został.

Nie wątpimy, że wybrana przez wiec komisya spełni swoje zadanie i wystąpi przed wiecem następnym z konkretnemi i rzeczowo motywowanemi wnioskami. Sądzimy atoli, że komitet, urządzający wiec sobotni, byłby uprościł proceder załatwienia spraw, na jego porządku dziennym postawionych, gdyby sam uważał się był za komisyę, powołaną do zredagowania i umotywowania wniosków, które wiec sobotni mógł był uchwalić, przeprowadziwszy przedtem nad niemi dyskusyę. W ten sposób wiec dałby pozytywny rezultat, a komitet wiecowy zwiąćby się już mógł obecnie przeprowadzeniem uchwalonych na nim wniosków. Jednem słowem zamiast dwóch wieców, wystarczyłby jeden wiec, na czem zyskałaby akcya wykonawcza w zakresie postulatów urzędniczego świata. Pomimo tego akcya ta, aczkolwiek na tej dłuższej nieco drodze, doprowadzić także powinna do celu.

Przemawia za tem poważny ton wiecu sobotniego. Szkoda tylko, że jego przewodniczący, prof. Wł. L. Jaworski, najpierw w przemówieniu wstępnem, następnie przy wnioskach p. Sulimirskiego, zajął jakieś dziwne, mentorskie stanowisko, poglądami subjektywnemi ograniczając swobodę wiecowników. Zgromadzenie zbyt było poważne, aby potrzebowało z ust przewodniczącego nauki i wskazówek, co jest dla niego dobrem, a co niebezpiecznem; a już niemile dotknąć musiały dojrzałych obywateli-urzędników admonicye, ograniczające ich wolność w objawianiu opinii politycznej. Ci ludzie nie po to chyba się zeszli, aby milczeli, lecz aby otwarcie wypowiedzieli zdanie swoje w sprawach, na porządku dziennym postawionych. Jeżeli urzędnicy krępowani byli dotąd w swojej obywatelskiej działalności, to nie po to na wiec przybyli, aby i tutaj ograniczano ich swobodę myśli i słowa. Gorszącą jest rzeczą, że prof. Jaworski, sam urzędnik a przytem poseł sejmowy, w tak niewłaściwy sposób pojął wdzięczne i piękne zadanie przewodniczącego wiecu urzędniczego.

Z krakowskiego „Sokoła".

Wczoraj odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków krakowskiego „Sokoła" Dokładne sprawozdanie z działalności Wydziału Towarzystwa za rok ubiegły zamieściliśmy w nrze 66 naszego dziennika, tu więc ograniczamy się do sprawozdania z wczorajszego posiedzenia.

O godzinie pół do 5 popołudniu gdy wielka sala „Sokoła" napełniła się uczestnikami zgromadzenia, obrady zagaił prezes druh Władysław Turski, który w dłuższem przemówieniu skreślił obraz dzisiejszego stanu Towarzystwa, podnosząc jego charakter narodowy i społeczny, jednolitość duchową członków, która objawia się także między innemi zacieśnianiem węzłów zażyłości z podobnemi polskiemi Towarzystwami w kraju i za granicą. Finansowe położenie Towarzystwa nie jest jeszcze takie, jakieby być powinno, gdyż na 40.000 K wydatków, opłaty członków dają tylko 10.000 K. Mimo tego „Sokół" spełnia znakomicie swoje szczytne zadanie, ku czemu pomocnem jest wyborowe grono nauczycielskie i poczucie wielkiego zadania ożywiające wszystkich członków. Wkońcu prezez Turski wygłosił wspomnienie pośmiertne dla zmarłych w ubiegłym roku członków „Sokoła", którymi są ś. p. druhowie: Armółowicz Stanisław, Ciechanowska Florentyna, dr Filimowski Antoni, Grylowski Józef, Jaworzyński Sebastyan, Kunz Karol, Szukiewicz Karol, Piasecki Feliks Walezy, Sołga Franciszek, Schoen Adolf, Staronka Stanisław, dr Benoni Karol, Tyrała Jacek, Pawlikowski Mieczysław. Przemówienia tego zebrani wysłuchali, stojąc.

Następnie zgromadzenie przyjęło do wiadomości protokół z ostatniego walnego zebrania, odczytany przez druha dra Kubalskiego, oraz sprawozdanie rachunkowe, złożone imieniem Komisyi kontrolującej przez druha Jana Armółowicza. Na wniosek druha Niemetza, sprawozdanie ostatnie przyjęto wraz z wyrażeniem uznania i podziękowania dla członków komisyi rewizyjnej. W dyskusyi nad sprawozdaniem Wydziału druh Jugendfein zażądał, aby Towarzystwo zwróciło kwotę 100 K, wziętą od uczniów gimn. za salę na wieczorek, z którego dochód przeznaczono na sprowadzenie zwłok Słowackiego, ewentualnie aby kwotę tę Towarzystwo samo przeznaczyło na cel powyższy. Imieniem Wydziału „Sokoła" druhowie M. Konopiński, dr Kubalski i dr Rowiński wyjaśniali, że zwrot taki jest niemożliwy, że „Sokół" udziela ulg przy wypożyczaniu sali, ale darmo jej wynajmować nie może, gdyż zrobiwszy to raz n. p. dla studentów, musiałby to samo uczynić dla kogo innego. „Sokół" tylko z konieczności salę wypożycza na wieczorki bale i zebrania ze szkodą członków i ćwiczeń, a czyni to dla potrzeb budżetowych.

Na wniosek druha Niemetza zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie Wydziału „Sokoła" i wyraziło mu uznanie za jego czynność.

Następnie podczas 10-minutowej pauzy odbyły się wybory 10 członków wydziału na 3 lata, 3 członków komisyi rewizyjnej, 5 członków sądu honorowego i 2 zastępców. Do skrutynium zaproszeni zostali druhowie: D. Śliwicki, Weinert, Parafiński, Dębiński, Kijak, dr Bielawski i Karliński. Liczba głosujących wynosiła 174. Wybrani zostali do wydziału na 3 lata: Albin Bezek (głosów 132), Miecz. Dąbrowski (gł. 168), Stan. Drozdowski (gł. 116), Edmund Klemensiewicz (gł. 168), Michał Konopiński (gł. 174), Józef Kurowski (gł. 171), Karol Markus (gł. 114), Jan Pawlica (gł. 172), Daniel Śliwicki (gł. 144), Juliusz Szczepański (gł. 124). Do komisyi rewizyjnej: Jan Armółowicz, Leonard Barabasz, dr Sebastyan Stafiej; wszyscy 164 głosami. Do sądu honorowego: Jan Czubek, Ant. Gerżabek, Józef Ptaś, Jan Rotter, Zdzisław Sędzimir; wszyscy 174 głosami. Zastępcami: Adolf Buczkowski, Roman Dmowski; obaj 174 głosami.

W końcu zgromadzenie odrzuciło wniosek druha Jugendfeina i upoważniło wydział do wyboru delegatów na walne Zgromadzenie Związku i walne Zgromadzenie okręgu. Również odesłano wydziałowi do załatwienia kilka wniosków technicznej natury i na tem o godzinie 6 wieczór Zgromadzenie zakończono.

Kronika.

Kraków, 28 marca.

Niedziela palmowa obchodzoną była wczoraj w Krakowie — jak wszędzie zresztą w kraju — bardzo uroczyście. Wiele osób zaopatrzyło się w t. zw. palmy, które po poświęceniu w kościele, odniesione zostały do domów i wetknięte za obrazy w mieszkaniach. Zwyczaj ten stary święcenia palm, szczególnie na Podkarpaciu, a zwłaszcza w okolicach sądeckich i grybowskich, przedstawia oryginalny widok. Prawa strona w kościele, gdzie stoją mężczyźni, przedstawia jakby ruchomy las wierzbowy, każdy bowiem chłopak stara się o jaknajwiększą iwkę (gatunek wierzby). Palmy te przystrojone są tradycyjnie w pęki kitek trzcinowych, różnobarwne paski papieru, sztuczne kwiaty, gałązki barwinku, owiązane biczyskiem, a na niektórych wisi w środku flaszeczka z oliwą. Taka palma poświęcana — podług wierzeń ludu — to bardzo ważna rzecz: Kto w czasie podniesienia połknie „bagnięta" (kilka baź), to go zgaga nie piecze i gardło nie boli". Dom, okadzony palmą, bezpiecznym ma być od piorunu. W wielką niedzielę, po południu, robi się z iwki krzyżyki — po północy wstają wieśniacy i służba mieszczan i od samego rana w wielki poniedziałek kropią pola na urodzaj święconą wodą, zatykając krzyżyki, które bronią od gradu i burzy. Jeden egzemplarz takiej strojnej palmy z Ciężkowic przywieziony został wczoraj do oddziału etnograficznego w Muzeum Narodowem w Krakowie.

Walne zgromadzenie Tow. im. Kościuszki odbyło się wczoraj w sali krak. Rady miejskiej przy nielicznym udziale członków. Zebranie zagaił prezes Skirliński, podnosząc główne momenta z działalności wydziału za ubiegłe dwa lata. Działalność ta skupiała się przedewszystkiem koło budowy pomnika Kościuszki. Sprawa utknęła w roku ubiegłym z powodu nieprzewidzianej okoliczności, bo śmierci Dedrzeńskiego, spólnika i fachowego kierownika fabryki podgórskiej, której powierzono odlew pomnika. Obecnie ustalić się musi firma tej fabryki, co miało dokonać się właśnie w sobotę, lecz ze względów formalnych sąd odroczył sprawę do wtorku. Na wniosek prezesa, zgromadzenie przez powstanie uczciło pamięć zmarłych członków Towarzystwa, poczem zast. sekretarza, p. Jan Swierzyński odczytał sprawozdanie z czynności wydziału za 2 ubiegłe lata. Wydział czuwał nad urządzeniem nabożeństw w dniach pamiątkowych, urządzał odczyty itp. Sprawozdawca ubolewał, że Towarzystwo liczy obecnie zaledwie 80 członków i wzywał do gorliwszego jednania nowych członków.

Zgromadzenie przyjęło do wiadomości to sprawozdanie, poczem imieniem komisyi kontrolującej przedstawił p. Hordyński stan kasowy Towarzystwa. Zgromadzenie uchwaliło wydziałowi absolutoryum z rachunków.

Następnie p. Jan Swierzyński odczytał długie i wyczerpujące sprawozdanie z czynności komitetu budowy pomnika Kościuszki, w którego skład wchodzą wszyscy członkowie Towarzystwa. Finansowa strona sprawy tak się przedstawia, że do 23 marca b. r. wpłynęło wogóle na budowę pomnika 43.897·47 koron, wydano 38.240·36 kor., pozostaje w kasie komitetu 5639·11 koron. Wydatki obejmują między innemi: koszta wykonania dwóch modelów pomnika, będących własnością komitetu i zadatek na odlew. Na razie wykonany jest w bronzie tors Kościuszki i część konia. — Z powodu śmierci ś. p. Dedrzeńskiego i popsucia przez ostatnią powódź gotowej już formy do odlewu innych części pomnika, sprawa doznała odwłoki. Gdy tylko stosunki fabryki podgórskiej prawnie zostaną uregulowane, komitet przedstawi dalszy tok budowy pomnika i odwoła się do ofiarności publicznej, bez której doprowadzenie do skutku tego dzieła byłoby niemożliwe. Jest nadzieja, że gdyby znalazły się fundusze, to pomnik jeszcze w bieżącym roku może być wykończony.

Zgromadzenie udzieliło komitetowi absolutoryum z rachunków i przystąpiło do uzupełniającego wyboru członków wydziału. Do wydziału wybrano: pp. dra Józefa Muczkowskiego, Władysława Niewiadomskiego, Mieczysława Sędzimira, Jana Swierzyńskiego, Włodzimierza Tetmajera i dra Jana Zubrzyckiego; do komisyi kontrolującej pp. Stanisława Hordyńskiego i dra Tadeusza Kwiecińskiego.

Z Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa. Rocznik krakowski, tom VI, opuścił prasę. Członkowie mogą otrzymać egzemplarze po południu między godz. 3 a 5 w ciągu Wielkiego Tygodnia u woźnego Archiwum (Sienna l. 16). Towarzystwo wyjaśnia, że po 1 kor. 50 hal. dla członków, a po 2 kor. dla nieczłonków sprzedaje się okładki same, zupełna zaś oprawa kosztuje o 1 koronę więcej.

Budżet miejski. Projekt budżetu na rok 1904 złożony dzisiaj został do publicznego przeglądu przez dni 14, to jest do dnia 11 kwietnia br. włącznie, a mianowicie w dnie powszednie od godz. 9 rano do 2 popołudniu, zaś w niedziele i święta od godz. 11 do 12 przed południem w miejskim biurze prezydyalnem (Magistrat I. piętro, schody główne). Spostrzeżenia w sprawie tego projektu mogą wnosić interesowani w wyżej zakreślonym terminie do sekretaryatu prezydyum magistratu.

Po niemiecku! Magistrat m. Krakowa rozesłał do Stow. szynkarzy jakieś rozporządzenia ministeryalne skarbowe, wystylizowane w niemieckim języku. Ministerstwo wydaje swoje rozporządzenia po niemiecku i przesyła je do namiestnictwa, którego urzędników rzeczą jest przetłómaczyć je na tylko u nas obowiązujący język polski i w polskiem tłómaczeniu rozsyłać je magistratom. W każdym jednak razie winę ponosi magistrat krakowski, bo powinien był albo niemieckich rozporządzeń z namiestnictwa nie przyjmować, albo przyjąwszy, przetłómaczyć je na język polski.

Zatwierdzenie uchwały Rady miasta. Wydział krajowy zatwierdził już uchwałę Rady miasta, dotyczącą nabycia realności „Larysza" przy ulicy Brackiej; zastrzegł jednak, by wszystkie długi hipoteczne, na tej realności ciążące, zostały niezwłocznie z zaciągnąć się na ten cel mającej pożyczki spłacone.

Z uniwersytetu. J. I. Stanisław Łapiński, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z teatru ludowego. „Poczwarka", dramat wiejski Birch-Pfeiffer, odegrany został wczoraj po raz pierwszy w teatrze ludowym. Jest to jedna ze starych, lecz z talentem napisanych sztuk, pełna moralnej tendencyi, doskonale przeto nadająca się na deski sceny ludowej. Przygotowanie „Poczwarki", wyreżyserowanie i wystawienie tylko zaszczyt przynieść może obecnej dyrekcyi p. Jejdego i służyć by mogło za wzór nie jednej stołecznej scenie.

Gra artystów była bez zarzutu, a pamięciowo opracowane wszystkie role doskonale. Tytułową rolę „Poczwarki" Fanchon grała panna Teodorowiczówna z dużą werwą i siłą dramatyczną. Zwłaszcza sceny liryczne wypadły doskonale. Kochankiem był p. Radosław, zapowiadający wyśmienitego artystę w każdym calu. Starego ojca Barbaud grał p. Konarski z dobrą charakterystyką, zwłaszcza w ostatnim akcie. P. Sieniawska i p. Łukawski zbierali zasłużone oklaski. W epizodycznej roli Zofii popisała się wybornie p. Delska.

Teatr nie był tak zapełniony, jak ze względu na sztukę i starania dyrekcyi być powinien, ale wiele osób wybiera się na drugie przedstawienie tego utworu.

Koncert religijny. W sali Saskiej odbył się wczoraj koncert, poprzedzony odczytem prof. Bylickiego o papieżu Grzegorzu Wielkim, jako twórcy śpiewu gregoryańskiego. Koncert, złożony z utworów Palestriny, Gomółki, Żeleńskiego itd., wykonany przez chór amatorów, pod kierunkiem ks. Plewczyńskiego i orkiestrę 56 p. p., spotkał się z ogólnem uznaniem. Swiadczyły o tem oklaski licznie zebranej publiczności.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zbiera się w dniu 22 kwietnia dla podjęcia dorocznych obrad. Dyrektor-referent dr Franciszek Paszkowski polecił w dniu dzisiejszym z powodu nadchodzących świąt, wypłacić wszystkim urzędnikom, którzyby tego żądali, tytułem zaliczki, kwotę, równającą się połowie miesięcznej pensyi urzędnika. Zaliczki te pokryte zostaną następnie z remuneracyj, jakie Rada nadzorcza corocznie urzędnikom przyznaje.

Z miejskiej Kasy chorych. Walne zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców miejskiej Kasy dla chorych odbędzie się w niedzielę dnia 10 kwietnia br. o godz. 3 popoł. w sali obrad Rady miejskiej.

Ruch tramwaju elektrycznego we święta Wskutek postanowienia dyrekcyi kolei elektrycznej zatwierdzonego przez magistrat wstrzymany zostanie na wszystkich liniach ruch wozów tramwajowych od godziny 5 po południu w wielką sobotę, do godziny 12 zaś w wielką niedzielę.

Nowa firma. W sobotę poświęconym został i otwarty nowy magazyn konfekcyi dla dzieci i materyj wełnianych i jedwabnych dla pań pod firmą Józef Massar, przy ulicy Floryańskiej L. 15, obok apteki K. Wiszniewskiego. Poświęcenia dokonał ks. Nikiel. Właściciel magazynu, długoletni współpracownik firmy I. Sobolewski, znany w szerokich kołach pań z sumienności, urządził swój magazyn na sposób zagraniczny z całym smakiem i wytwornością. Młodej firmie „Szczęść Boże!"

Kosztowna zguba. Policya odebrała od jednego z ubogich kolczyk srebrny z znacznym brylantem, szacowanym przez jubilerów na 600—700 koron. Kolczyk ten miały znaleść dzieci gdzieś koło błoń miejskich. Właścicielka tego klejnotu, po udowodnieniu prawa własności, może kolczyk ów odebrać w biurze urzędu policyjnego „pod telegrafem" w godzinach biurowych.

Kradzież z włamaniem. Onegdajszej nocy dwaj znani i wytrawni złodzieje, Broszkiewicz i Dybka, którzy niedawno opuścili Wiśnicz, włamali się do mieszkania stolarza Kielara przy ulicy Grzegórzeckiej i mimo, że w jednym z pokojów spało trzy osoby, złodzieje splądrowali mieszkanie, unosząc łupu na 120 koron. Na drugi dzień jednak zaraz wpadli obaj złodzieje w ręce policyi w chwili, gdy chcieli spieniężyć zegarek, pochodzący z tej kradzieży.

Pod zarzutem morderstwa. W sprawie aresztowanego przed trzema dniami w Krakowie Ostrowskiego vel Nowaka, podejrzanego o zamordowanie inżyniera Bokalskiego w Dąbrowie Górniczej w r. 1902, dalsze śledztwo prowadzi starszy komisarz policyi, p. Stanisław Balicki. Dzisiaj przybył do Krakowa naczelnik policyi rosyjskiej z Będzina, Makarew, z jednym z robotników z Dąbrowy Górniczej, który znał mordercę owego, Karola Nowaka. Robotnik ten, gdy mu w policyi pokazano fotografię aresztowanego, uznał w niej wielkie podobieństwo do zbiegłego swego kolegi-górnika, ale stanowczo nie oświadczył, że jestto tensam, który popełnił zbrodnię.

Z Gorlic nadeszła tu depesza, że aresztowany w Krakowie Ostrowski-Nowak był uwięziony w Gorlicach za jakąś zbrodnię i zbiegł z tamtejszego więzienia.

Również przybyło do Krakowa kilka osób z rodziny ś. p. inżyniera Karola Bokalskiego, z których jedne poznają wprost przedstawionego im aresztanta, jako tego, który popełnił morderstwo — drudzy stwierdzić tego stanowczo nie mogą. Nowak w tych dniach odesłany zostanie pod strażą do Dąbrowy Górniczej i tam skonfrontowany z górnikami, których oświadczenia co do tożsamości osoby będą decydującemi dla podejrzanego a tajemniczego tego indywiduum.

Nadużycie pocztowe. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Od września 1903 r. bawię za urlopem za granicą, a tymczasem żona moja z dziećmi mieszka koło Dębicy, dokąd jej posyłają pensyę moją z Podgórza. Tak też wysłano jej dnia 1 stycznia 1904 przekazem Nr 7 kwotę 188 koron. Gdy jednakże posyłka nie doszła adresatki, dowiedzieliśmy się w odpowiedzi na reklamacyę (Podgórze 9 stycznia 1904), że przekaz zaginął w drodze z Podgórza do Dębicy i że „niebawem" wystawią nowy przekaz, poczem nastąpi wpłata. Atoli owo nieokreślone „niebawem" trwa dotąd, t. j. 3 miesiące, pomimo, że sprawy nie zasypiamy i że nie poprzestając na ustnych dopytywaniach, pisała żona wprost do dyrekcyi poczt we Lwowie (Pilzno 25 stycznia 1904 Nr 323). Jak się taka sprawa odbija na gospodarstwie domowem, zrozumie każdy, kto operuje groszem ściśle wyliczonym. Ostatecznie przyjdzie może aż w drodze sądowej dochodzić swoich najsłuszniejszych praw własności". (Podpis wiadomy redakcyi, a zapewne i dyrekcyi poczt. Prz. red.).

Psy należy prowadzić po plantach na smyczy. Magistrat przypomina to swoje dawne rozporządzenie.

Z Podgórza. Dnia 27 b. m. odbyło się w sali „Sokoła" walne zgromadzenie członków tut. kasy dla chorych. Zgromadzenie zagaił przewodniczący zarządu kasy p. I. Gross, przedstawiając działalność administracyjną zarządu za rok ubiegły i pomyślny rozwój instytucyi, liczącej obecnie kilka tysięcy członków. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości, udzieliło zarządowi absolutoryum i na wniosek przewodniczącego wydziału nadzorczego, p. Fraenkla, przystąpiło do wyborów z następującym wynikiem: Do zarządu kasy z grona delegatów robotników weszli 53 głosami pp. I. Gross, P. Benesch, J. Szlama, J. Jaworski, W. Piątek i L. Knobel; z grona zaś pracodawców 14 głosami wybrano pp. Grządziela, Uebersfelda i Steca. Do wydziału nadzorczego wybrano 5 delegatów robotników i 2 reprezentantów pracodawców. Jak się więc okazuje z wyniku wyborów, większość w zarządzie kasy stanowią delegaci robotników.

Zgromadzenie ograniczyło się tylko do wyboru czynników administracyjnych, gdyż nikt nie stawiał wniosków, wskutek czego nie było też żadnej dyskusyi.

Oświetlenie gazowe otrzymają miasta Stryj i Brody. W Stryju dostawy otrzyma fabryka sanocka, która powinna otrzymać zamówienia i w Brodach.

Tuchów, 27 marca. Tutejsze Koło Towarzystwa „Szkoły ludowej" urządza w niedzielę 10 kwietnia uroczysty obchód 110 rocznicy bitwy pod Racławicami. Odbędzie się nabożeństwo, odczyt i wieczorek w sali szkolnej.

Kradzież pocztowa. W Rohatynie włamał się onegdaj w nocy złodziej przez mur do urzędu po-

sztowego i skradł w gotówce i znaczkach pocztowych 8500 koron.

Pożar w Żurawnie. Onegdaj około północy wybuchł pożar w zabudowaniach dworskich p. Antoniego Skrzyńskiego i zniszczył je doszczętnie. Ogień był podłożony.

Zmarli.

Wanda z Grabowskich Żeleńska, małżonka znakomitego kompozytora, zmarła nagle ubiegłej nocy w Krakowie S. p. Żeleńska brała żywy udział w życiu obywatelskiem pań naszych i przez szereg lat stała na czele Stowarzyszenia nauczycielek. Zmarła liczyła lat 62.

Ks. Antoni Opidowicz, proboszcz w Sułkowicach, zmarł w 72 roku życia.

Wilhelm Wilczyński, majster stolarski, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 45.

Ze świata.

Z Warszawy. Tymczasowy zarząd towarzystwa, zajmującego się Pieskową Skałą, odbył posiedzenie pod przewodnictwem dra Józefa Zawadzkiego. Dochód w r. 1903 wynosił rb. 3043; wydatki rb. 3064; drobny deficyt pokryto z kapitału, który wynosi obecnie 53.350 rubli. Uchwalono zmienić istniejące Towarzystwo akcyjne na Towarzystwo firmowo-komandydatowe i upoważnić zarząd do przedsięwzięcia czynności, dążących do stanowczego zawarcia kontraktu kupna.

Przed sądem toczyła się znowu sprawa b. profesora uniwersytetu warszawskiego, Michała Zieńca, który był w swoim czasie oskarżony o zhańbienie pacyentki Katarzyny Koźlińskiej. Przedmiotem rozprawy była jedynie sprawa odszkodowania, jakie przypaść mogło od Zieńca spadkobiercy ś. p. Katarzyny Koźlińskiej, w osobie jej brata, Franciszka Koźlińskiego. Izba sądowa pretensyę Fr. Koźlińskiego oddaliła.

W teatrze wystawiono komedyę Stefana Krzywoszewskiego p. t. „Tęcza“, w Filharmonii jednę z pierwszych oper Moniuszki p. t. „Loterya“ Oba dzieła zyskały znaczne powodzenie.

Z bakteryologii. Odeski lekarz, dr Gołud, zrobił odkrycie w dziedzinie bakteryologii, które, według słów dziennika „Jużnyj kraj“, wydaje się nadzwyczajnie ważnem. Dotychczas do wyprodukowania kultur używano tylko niektórych zwierząt i ptaków. Dr Gołud odkrył, że do tego służyć mogą i owady. Według jego obserwacyi, owady z łatwością zarażają się i służyć mogą za rozsadniki chorób. Owady, którym zaszczepiano pewne kultury, bez odżywiania żyły około 14 dni, odżywiane około 3 tygodni. Rozwój pewnych bakteryi u owadów rozpoczyna się już po 12 godzinach, od chwili zaszczepienia. Po upływie kilku dni, każdy owad, któremu zaszczepiono bakterye, w dosłownem znaczeniu staje się woreczkiem napełnionym czystą ich kulturą.

Wzorowy minister. Przed trybunałem karnym w Oldenburgu toczył się z powodu obrazy oldenburskiego ministra sprawiedliwości i wyznań, Ruhstrata, drugi proces, tym razem przeciwko redaktorowi pisma „Oldenburger Residenzbote“, Pawłowi Krusemu. W dzienniku tym został umieszczony wiersz, którego autor napiętnował ministra Ruhstrata, jako karciarza i nazwał go „hańbicielem czci narodowej“. Obrońca Krusego, bremeński adwokat Sprenger, udowodnił, że obecny minister aż do niedawna jako starszy prokurator grał namiętnie w hazardowe gry. Sprenger żądał, ażeby jako świadka wezwano kelnera Laturnusa, który był dawniej kelnerem w restauracyi Eilersa w Oldenburgu. W restauracyi tej znajdowały się trzy osobne lokalności dla oficerów, prawników i „osób prywatnych“. Otóż kelner Laturnus opowiadał, że jak tylko Ruhstrat, ówczesny starszy prokurator, przybył do lokalu oficerskiego, natychmiast rozpoczynały się gry hazardowe. Ruhstrat przegrywał często znaczne sumy i wtedy pożyczał od Eilersa. Czasami, gdy Eilers odpowiadał, że nie ma pieniędzy, Ruhstrat wyciągał mu klucze z kieszeni, szedł z Eilersem do kantoru, otwierał sam kasę i brał pieniądze. Grano nieraz przez całą noc, aż do drugiego dnia w południe. Ruhstrat dłużny ma być dotychczas kelnerowi Laturnusowi jakąś kwotę pieniężną. Porucznik Drepper przegrał pewnej nocy 10.000 marek. Najzaleńszym graczem, wedle opowiadania Laturnusa, był Ruhstrat, który nie miał szczęścia i przegrywał znaczne sumy. Podobnie opowiadał były kelner „kasyna cywilnego“ w Oldenburgu, Menser. Obrońca oskarżonego redaktora, dr Sprenger, zażądał, ażeby trybunał wezwał obu tych kelnerów, tudzież cały szereg innych kelnerów i restauratorów jako świadków. Prokurator sprzeciwił się gwałtownie wnioskowi obrońcy, a trybunał wniosek ów odrzucił jako nie mający dla sprawy znaczenia. Redaktor Kruse został skazany za „ciężką obrazę“ ministra Ruhstrata na 3 miesiące więzienia. Prasa niemiecka wystąpiła energicznie przeciwko ministrowi-karciarzowi, a nawet gadzinowe dzienniki milczą, nie mając odwagi bronić takiego dygnitarza.

Nowy minister wojny. Rosyjskim ministrem wojny został mianowany naczelnik generalnego sztabu, generał-adjutant Wiktor, syn Wiktora, Sacharow. Nowo mianowany minister urodził się 3 września 1848 r.; kształcił się w Aleksandrowskiej szkole i Mikołajewskiej akademii; do służby wstąpił 25 sierpnia 1884 roku. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej W. Sacharow przydzielony był jako starszy adjutant do generalnego sztabu. W późniejszej swej karyerze był sztabowym oficerem przy komendancie petersburskiego okręgu naczelnikiem sztabu 2-giej dywizyi kawaleryi gwardyi, zarządzał mobilizacyą wojsk kozackich, wreszcie był pomocnikiem naczelnika sztabu warszawskiego okręgu. W r. 1898 został mianowany naczelnikiem generalnego sztabu, a w r. 1903 generał-adjutantem.

Czy możliwe wydobycie „Warjaga“? Od czasu do czasu pojawia się w prasie wiadomość o próbach wydobycia „Warjaga“, który po zatopieniu osiadł na dnie morza na głębokości od 12 do 18 metrów w czasie odpływu. Sprawę tę wyjaśnia jeden z francuskich oficerów marynarki w dzienniku „Matin“. Przypływ podwyższa poziom wody morza na 9 metrów. Ta różnica podwójnego poziomu tworzy nadzwyczaj silny prąd, zmieniający się co 6 godzin. Szybkość tego prądu dochodzi do 8 kilometrów na godzinę. Przemiana kierunku odbywa się w ciągu 10 minut; w tym czasie woda, będąc w stanie nieruchomym, kolorem przypomina czekoladę; dno morskie pokryte mułem. W takich warunkach wydobycie z głębi morza wielkiego statku jest utrudnione, po upływie zaś miesiąca prawie niemożliwe. Statek w tym przeciągu czasu napełnia się mułem, który, przenikając w najdrobniejsze szczeliny, powiększy wielokrotnie jego ciężar. Z drugiej strony silny prąd utrudnia nadzwyczajnie spuszczenie nurków; mętna zaś woda przeszkadza oryentacyi, pomimo zastosowania nawet bardzo silnych lamp elektrycznych.

Zamach na archimandrytę. „Priwołżskij Kraj“ donosi, że w mieście Petrowsku usiłowano zgładzić przełożonego Mikołajewskiego męskiego klasztoru, archimandrytę Sergiusza. O godzinie 1 w południe przełożony jadł obiad w swej celi i odrazu zwrócił uwagę na dziwny smak zupy. Polecił więc zupę odnieść do kuchni. Dwaj braciszkowie chcieli ją jeść, ale także zauważywszy dziwny smak, pozostawili ją w naczyniu. Około godziny 7 wieczorem archimandryta i braciszkowie jednocześnie zachorowali i uczuli straszliwe bóle w żołądku. Przybyły lekarz stwierdził otrucie strychniną i dopiero około godziny 12 w nocy, po zastosowaniu środków ratunkowych, mógł zaręczyć za uratowanie życia. — Podejrzenia o zbrodniczy zamach padły na jednego z zakonników, który został czasowo za karę pozbawiony święcenia. Podejrzanego oddano w ręce policyi.

Zalew kopalni. W Brazil, w stanie Indiana, skutkiem przerwania tamy, woda zalała kopalnię. Jak się zdaje, zginęło 30 robotników, którzy znajdowali się w kopalni.

Śnieg w Meranie. W nocy z piątku na sobotę spadł śnieg w południowym Tyrolu. W Meranie powłoka śnieżna miała 10 centimetrów grubości. O tej porze najstarsi ludzie nie pamiętają śniegu w Meranie. Z powodu, że wegetacya tego roku nie rozwinęła się jeszcze w tym czasie, szkody są nieznaczne. Połączenie telegraficzne i telefoniczne było przez kilkanaście godzin przerwane. W Meranie śnieg ciężarem swoim przerwał prawie wszystkie druty telefoniczne.

Cyklon szalał w dniach 21 i 22 b. m. na wyspie Réunion, należącej do Francyi, zniszczywszy budynki i pola. Zginęło 24 osób, a tysiące osób są bez dachu i środków żywności.

Defraudacya. W Przyborze, miasteczku morawskiem, położonem koło Ostrawy Morawskiej, został uwięziony kasyer tamtejszej miejskiej Kasy oszczędności pod zarzutem sprzeniewierzenia funduszów kasowych. Rewizya wykazać miała brak 250.000 koron.

Pożar w Nowym Jorku. W kamienicy, należącej do „Morris Express Company“ powstał pożar, który objął sąsiednie budynki. Dom, będący własnością „Adams Express Company“, zawalił się. Po kilkunastu godzinach pracy zdołała straż ogniowa stłumić ogień, który zrządził szkodę na 400.000 dolarów.

Szpieg rosyjski w Szwecyi. Berlińska „National Zeitung“ donosi ze Sztokholmu: Żyjący w Szwecyi Finlandczycy spostrzegli, że od pewnego czasu tajni agenci rosyjscy szpiegują ich na każdym kroku, zwłaszcza dając baczne oko na ich związki z Finlandyą. Podejrzenie ich zwróciło się przeciwko pewnemu szwedzkiemu urzędnikowi człowemu, który otrzymywał co miesiąc 500 rubli z Petersburga. Władza była widocznie tegosamego zdania, usunęła go bowiem ze służby.

Sprawa ministra Nasi'ego budzi we Włoszech skandaliczną sensacyę. Próbowano ją zgrabnie pokryć zasłoną, ale tym razem nie udała się sztuka. Sprawozdanie deputowanego Saporita chciano przydzielić osobnej komisyi, z pięciu deputowanych złożonej, bez odczytania go w pełnej Izbie, ale Saporito ogłosił ten dokument w prasie i udaremnił wszelkie wysiłki zatuszowania skandalu. Podajemy niektóre szczegóły z tego sprawozdania. W r. 1902 i 1903 wydało ministerstwo oświaty 70 714 lirów na druki, chociaż w preliminarzu budżetowym na ten cel wyznaczono 50.000 lirów. Ale Nasi na koszt państwa kazał wydrukować 34.000 egzemplarzy swoich mów i 28.000 biletów wizytowych. Dotacyą na cele sztuki i popieranie artystów rozporządzał Nasi dowolnie. I tak pewien rzeźbiarz otrzymał za posąg umówioną sumę 5000 lirów, prócz tego zaś premię zachęcającą w kwocie 3000 lirów. Jakiś malarz otrzymał znaczną kwotę za sporządzenie katalogów, a 3000 lirów za obrazy, których nigdzie nie ma. Niektórzy malarze otrzymywali zapomogi i stypendya jako nauczyciele szkół ludowych lub uczniowie konserwatoryów. Wydatki na podróże ministra i na misye zagranicą są fałszywie zarachowane, a sekretarz Nasi'ego, Lombardo, rozporządzał funduszami wedle upodobania. Lombardo n. p. swoją podróż do Abisyi i pobyt w tej miejscowości opłacił z kasy państwowej. W ciągu dwóch lat wydał Nasi na podróże 45.000 lirów. Same wydatki pocztowe sekretarza Lombarda wyniosły 28.000 lirów. Na zapomogi dla nauczycieli ludowych, wdów po nauczycielach i t. p. wydano 328.000 lirów, ale na wielu kwitach podpisy pochodzą z jednej ręki, na innych zaś ortografia i kaligrafia są dostatecznym dowodem, że nie podpisywali ich nauczyciele. W samym Rzymie rozdzielono zapomóg dla nauczycieli w kwocie 122.291 lirów, ale pomiędzy tymi nauczycielami i nauczycielkami figurują policyanci, murarze i... akuszerki. Dalej są takie pozycye wydatków: iluminacya 21.000 lirów, zamiast wydanych rzeczywiście 10 000; posłańcy 12.000, zamiast preliminowanych 3000; odnowienia umeblowania 50 000 lirów, zamiast 15 000 itd.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultanta sądowego w Wiedniu, dra Juliusza Wacława Gawreńskiedo, auskultantem w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyałami kancelaryjnymi kancelistów sądowych: Franciszka Rachwała w Skawinie, Walentego Bernackiego w Tuchowie, Michała Bartmanna w Krakowie, Samuela Guttenberga w Sokołowie i Michała Pronia w Jaśle z pozostawieniem ich na dotychczasowych miejscach służbowych.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficyałów kancelaryjnych: Leona Wargowskiego z Chrzanowa do Krakowa, Ferdynanda Zemka z Czarnego Dunajca do Podgórza i kancelistę sądowego Wincentego Dudę z Radłowa do Krakowa, oraz zamianował tytularnego wachmistrza żandarmeryi Józefa Bocheńskiego kancelistą w Misku i podoficera rachunkowego 90 p. p. Józefa Bułasia kancelistą w Rozwadowie. Michała Simona, Józefa Leona Mosera, Kazimierza Obertyńskiego, Józefa Goebla, Abrahama Margulieza, Stanisława Chmielewskiego i Michała Kisila geometrami ewidencyjnymi II kl. w XI kl rangi.

Przeniesienia. „Gazeta Lwowska ogłasza: Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Tadeusza Gawrońskiego z Bohorodczan do Jasła. Stanisława Potockiego z Sokala do Stanisławowa i Witolda Godlewskiego z Drohobycza do Lwowa; koncepistów namiestnictwa Eustachego Lorencowicza z Brzeska do Drohobycza, Jana Maszkowskiego ze Stanisławowa do Bohorodczan i dra Romana Trzeciaka z Jasła do Brzeska; praktykantów konceptowych namiestnictwa: Staroląskiego z Doliny do Gródka, Antoniego Noela z Gródka do Lwowa i Kazimierza Głowińskiego ze Lwowa do Sokala.

Pozostałą resztę z wieńca na trumnę śp. Karola Knausa w kwocie 2· K złożył urząd budownictwa miejskiego w Krakowie do kasy „Przytuliska uczestników powstania z r. 18·3/4“.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek: „Kupiec wenecki“.

Z kalendarza. We wtorek 29. marca: Wiktoryna i Eustazego op.; we środę 30 marca: Kwiryna m. i Zozyma b. w.; we czwartek 31 marca: Wieczerza Pańska, Kornelii.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27-go marca termometr doszedł od + 0·2 do + 12·8 C.; barometr wahał się.

Dnia 28-go marca o godzinie 7 rano stan barometru 748·6 mm, termometru + 0·8 C.; wiatr wschodni.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona kwartalnie:
W Krakowie 6 koron.
W Austro-Węgrzech 8 koron.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Zwracamy uwagę, że „N. Reforma“ posiada obecnie debit pocztowy w całem cesarstwie niemieckiem, gdzie ją także zamawiać można w urzędach pocztowych.

Z teatru.

(„Madej zbój“, baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem, nagrodzona na konkursie Wydziału krajowego, napisał Karol Mattausch).

„Madej zbój“ byłby dobrą sztuką ludową, gdyby autor albo humorem zdołał rozjaśnić surową monotonię swojej baśni, albo umiał ją utrzymać w karbach zwięzłej i wstrząsającej akcyi. Tak napisany „Madej zbój“ mógłby być attrakcyą scen ludowych i autorowi zgotował by uznanie. W swej obecnej formie, przy wszelkich szczerych zamiarach autora, stworzenie baśni scenicznej, którąby naiwnością tematu i kolorytem świeżym przemówiła do widzów, zrodził się rozdźwięk między tem właśnie założeniem, a jego wykonaniem. W opracowaniu przebija na każdym kroku dość silna wrażliwość autora na to, co — widział na scenie i dlatego nie uchronił się od tysiącznych reminiscencyj. Jak w kalejdoskopie przesuwają się przed oczami widzów refleksy zbyt znanych scen, aby je tu wymieniać. Przytem forma wiersza i języka nie odpowiada zupełnie duchowi baśni. Wiersz, pozbawiony jędrności, ma zbyt silne tendencye do rozlewności, język zaś całkowicie pozbawiony kolorytu ludowego, razi nadmiarem czysto literackich zwrotów.

Wobec tego utwór p. Mattauscha, nie znajdując przeciwwagi w silnej akcyi lub w humorze, odbiera sam sobie wszelki wyraz charakterystyczny i zarysowuje się na scenie jako dobre usiłowanie, — ale tylko usiłowanie. Akt I ma nawet pewien rozmach i daje dość silne zawiązanie. Szkoda, że brak tu wszelkiego umotywowania, kim jest właściwie ta literacko mówiąca Ola. Rażą również fałsze psychologiczne takie, jak sprowadzenie Oli z gór po to, aby jej kazać wyjść do innej izby i zostawić na łup rodziców. Mimo to jako pewien rozmach, akt I ma wszelkie dane po temu, aby być dobrem librettem do opery. — Od aktu II począwszy, akcya rozsypuje się prawie całkowicie. Autor zadowolnił się treścią, którą mu poddawała baśń, a nie starał się jej dostatecznie rozszerzyć i, co najważniejsza, psychologicznie pogłębić. Jeśli zaś to nie było jego zamiarem i pragnął zachować prostotę baśni, to, jak już powiedziałem, odebrał jej urok, nie dając jej naiwności języka ludowego (bo przecież takie zwroty, jak „zbrodzień stary“ nie wystarczają) — a nie rozszerzając jej, powinien był akcyę ściągnąć i nie rozlewać jej na wielkiej przestrzeni czterech aktów.

Przykro mi niewymownie, że nie mogę pisać pochwał o sztuce p. Mattauscha. Być może, że w czytaniu wdzięk jej większy; scenicznie wdzięk ten niknie zupełnie.

Gra artystów była w szczegółach i całości bardzo dobra. P. Ordonówna grała z wielkim wdziękiem i urokiem rolę Oli. W ruchach, wyrazie twarzy i postawie stworzyła postać bardzo poetyczną i ujmującą. — P. Sosnowski w metamorfozach swoich lat pamiętał zawsze o tem, kiedy był młodym junakiem a kiedy mężczyzną i starcem, i artystycznie zacierał nazbyt brutalne momenta roli. P. Frączkowski doskonale zagrał Strachotę. Tosamo trzeba powiedzieć o pp. Jednowskim, Zelwerowiczu i Stępowskim. Śliczną sylwetkę stworzył p. Mielewski. P. Kotarbiński tchnął w postać księdza tyle piękna i szlachetności, że podbił swoją wymową nietylko „Madejową“ duszę. — Dyrekcya dołożyła wszelkich starań, aby podnieść wartość sztuki dobrą wystawą i reżyseryą.

Dr Tadeusz Konczyński.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **„Siostry“.** Sztuka w 4 aktach, napisał Maryan Witaliński. Kraków 1903.

Utwór niniejszy jest pierwszym płodem młodego autora, który nie bez brawury wkroczyć usiłuje w sferę twórczości scenicznej. Rozpęd, z jakim osnutą jest akcya „Sióstr“, świadczy o znacznym zasobie obserwacyi, gorączkowej, powierzchownej, ale nie skrystalizowanej na tyle, aby z tego złożył się utwór harmonijnie zbudowany, odpowiadający wymaganiom sceny. Spora doza frazeologii, która jest dużą wadą każdego utworu scenicznego, skłonność do melodramatyzowania, nadmiar scen jaskrawych, wprost niedopuszczalnych na scenę, świadczą, że autor bez należytego przygotowania wziął się do pisania. Przytem w układzie akcyi rażą silne nieprawdopodobieństwa, jak n. p. szybka karyera bohatera sztuki, Ilskiego, którego w 1 akcie poznajemy jako studenta prawa, a w ostatnim jako ministra handlu. Rysunek postaci nie umotywowany psychologicznie, nie przeprowadzony konsekwentnie w charakterystyce, wychodzi blado. Styl autora zdradza znaczne zaniedbanie i wymaga pod wielu względami ostatniej korekty. Poważne studyum teatru klasycznego i francuskiego na gruncie sceny, wczytanie się w arcydzieła obcej i swojskiej literatury, dać może autorowi swobodę operowania scenicznemi postaciami i przy pewnej łatwości pióra poradzi mu stworzyć rzecz dojrzalszą zarówno w formie jak treści. „Siostry“ pozostaną młodzieńczą próbą i świadectwem aspiracyj, których urzeczywistnieniu brak sił staje na razie na przeszkodzie.

— **E. Orzeszkowa**: Czciciel potęgi. Warszawa, 1903. Nakład Gebethnera i Wolffa. Wydanie drugie.

Powieść niniejsza w olbrzymim dorobku znakomitej naszej autorki celuje nie tyle fantazyą i fabułą, ile niepowszednim artyzmem opisowości. Osnowa utworu zaczerpnięta z dziejów starożytnej Persyi opisuje wyprawę Kserksesa na Grecyę, a właściwie opis gorącego przyjęcia, jakie władcy Wschodu zgotował olśniony wspaniałością jego potęgi Ledyjczyk Gytjon. Niepowszednie bogactwo stylu i obrazkowości obok uderzających ścisłością szczegółów historyczno-archeologicznych, podanych z zupełnem opanowaniem przedmiotu i epoki, nadają „Czcicielowi potęgi“ odrębne miejsce i charakter wśród powieści Orzeszkowej.

wp.

Dział ekonomiczny.

Bank melioracyjny. Onegdaj odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie członków Banku. Sprawozdanie złożył dyr. Kurpisz. Bank liczył 59 członków, którzy zdeklarowali 34 600 koron, a wpłacili 29.960 koron tytułem udziałów. Pod koniec ubiegłego roku żyro obligu instytucyi w Banku krajowym wynosiło 318 875 koron 42 hal., kapitał obrotowy 720.000 koron, czysty zysk wykazano w kwocie 9722 koron 24 hal. Po ożywionej dyskusyi uchwalono dyrekcyi absolutoryum, a stosownie do wniosków Rady nadzorczej przeznaczono z wykazanego zysku: 170 koron 22 hal. do funduszu rezerwowego, 6000 koron do funduszu na poprawki, 500 koron na remuneracye, 2000 kor. 60 hal. na 5 procentową dywidendę od udziałów, a resztę w kwocie 222 kor. 42 h. uchwalono przenieść na rok 1904. Przy odbytych następnie wyborach weszli w skład Rady nadzorczej ponownie pp. Karol Scipio i prof. Pomorski, nadto pp. Stanisław Mycielski i St. Niezabitowski. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp. dr Ernest Adam, Tadeusz Cieński i dr Jan Deskur. Uchwalono w końcu uzupełnić statut postanowieniem, które umożliwi Bankowi przeprowadzenie budowy dróg gminnych i powiatowych. Rozszerzenie to zakresu działalności instytucyi jest dla jej dalszego rozwoju doniosłem i pożądanem. W skład redakcyi Banku melioracyjnego wchodzą pp. Kazimierz Kurpisz, dr Maksymilian Liptay i dr Emil Roiński.

Wysyłanie przekazów za granicę. Od 1 kwietnia obowiązani są nadawcy przekazów za granicę wystawiać blankiety przekazowe w walucie kraju, do którego są przeznaczone. Urzędowa taryfa, którą nabyć można w urzędach pocztowych po 60 hal., zawiera bliższe w tej sprawie daty.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 8·02 do 8·05. Pszenica na październik 8·00 do 8·01. Żyto na kwiecień 6·39 do 6·40. Żyto na październik 6·50 do 6·51. Owies na kwiecień 5·80 do 5·81. Owies na październik 5·50 5·51. Kukurudza na maj 5·18 do 5·19. Kukurydza na lipiec 5·81 do 5·82. Rzepak na sierpień 11·15 do 11·25.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— W zatoce neapolitańskiej na pokładzie jachtu cesarskiego „Hohenzollern“ spotkali się w sobotę cesarz Wilhelm II i król włoski Wiktor Emanuel, który pospieszył tam powitać gościa. Podczas śniadania na pokładzie jachtu wygłosili monarchowie tradycyjne toasty polityczne, które i tym razem brzmiały bardzo serdecznie. Obaj zapewniali się nawzajem o swej wierności i sławili sojusz niemiecko-włoski jako podwalinę pokoju. Ich toasty różniły się tylko o tyle, że podczas gdy Wiktor Emanuel wspomniał tylko ogólnikowo o wspólnych sojusznikach, cesarz Wilhelm mówił także o „naczelniku domu habsburskiego“ i o trójprzymierzu.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 marca.

Minister Wittek we Lwowie. W sobotę wieczorem odbył się u namiestnika objad na 46 nakryć, a następnie raut na dworcu kolejowym, na który przybyło około 2000 osób. Podczas rautu odbył się także koncert, w którym wzięli udział wybitniejsi artyści. W westybulu przygrywała orkiestra 30 p. p. Dopiero o godz. 4 opróżniły się sale rautowe.

Wczoraj od godz. 10—1/211 przed południem udzielał minister w budynku dyrekcyi kolejowej audyencyi urzędnikom i służbie kolejowej, poczem udał się do gmachu namiestnictwa, gdzie mu się przedstawili reprezentanci władz rządowych, krajowych i autonomicznych. Nadto przybyły do ministra dwie deputacye. Imieniem deputacyi Rady miejskiej prezydent dr Małachowski przedstawił treściwe postulaty gminy lwowskiej w sprawach kolejowych, a specyalnie w sprawie kolei Lwów—Winniki, dworca kolejowego na Łyczakowie i mostu kolejowego w ulicy Żółkiewskiej. Deputacya Towarzystwa pedagogicznego, złożona z prezesa dra Małachowskiego i członka p. Kwiatkowskiego, prosiła ministra o przyznanie nauczycielom ludowym takich ulg podczas jazdy koleją, jakie mają urzędnicy państwowi. Minister przyrzekł sprawę rozpatrzyć, uprzedził jednak, że ulgi przyniosłyby uszczerbek budżetowi kolejowemu.

O godz. 1 po południu odbyło się na cześć ministra „śniadanie przemysłowe“ u księstwa Andrzejów Lubomirskich.

O godz. 3 po południu przybył minister w towarzystwie namiestnika i dyrektora kolei Wierzbickiego na rampę kolejową w ulicy Żółkiewskiej, gdzie go już oczekiwali prezydent miasta Małachowski z gronem radnych, w tem kilku posłów do parlamentu. Minister oglądnąwszy szczegółowo rampę i wał kolejowy, upoważnił zaraz na miejscu dyrektora Wierzbickiego do wejścia w rokowania z gminą miasta Lwowa w sprawie zniesienia wału kolejowego i rampy na Żółkiewskiem. — Następnie udał się minister na dworzec „Podzamcze“, skąd wyjechał specyalnym pociągiem w kierunku Zniesienia i oglądał trasę dla kolei Lwów-Podhajce.

Po powrocie udał się minister powozem za rogatkę Łyczakowską, gdzie po lewej stronie gościńca oznaczono miejsce przyszłego dworca kolei Lwów-Winniki. — Z Pasiek Halickich obejrzał minister proponowaną kolej, przyczem informował się u obecnych osób.

O godz. 7 wieczorem przybył minister do teatru miejskiego, gdzie zabawił przez godzinę w loży namiestnikowskiej. W teatrze dawano „Hamleta“. Następnie udał się minister do gmachu sejmowego, gdzie odbył się na jego cześć obiad u marszałka krajowego na 31 nakryć.

Dzisiaj o godz. 7 m. 50 dr Wittek odjechał do Sambora.

Polityka w rymach. Ze Lwowa nadesłano nam następujący rym:

Ekscelencya Wittek
Przyjechał po kwitek,
Że nic nam już nie potrzeba —
Bo myśli pan Wittek,
Że dobrodziejstw zbytek
Wiedeńskie dały nam nieba.
Lecz wiedz panie Wittek,
Że podatków zbytek —
A bieda zewsząd wyziera —
Więc dla pana Wittka
Nie wydamy kwitka,
Tem mniej dla pana Koerbera.

Lwowski „Sokół“ rozpisał konkurs na szkice projektu budowy, względnie powiększenia obecnie istniejącego własnego gmachu. Projekt uznany za najlepszy otrzyma nagrodę 200 koron. Projekt drugi nagrodę 100 koron. Termin do 30 kwietnia.

Zawieszenie „Niedzieli“. Wydawane przez lat 21 przez „Macierz Polską“ czasopismo dla ludu „Niedziela“ zostało z dniem wczorajszem zawieszone.

Z uniwersytetu lwowskiego. Docent uniw. w Moskwie, dr Leon Popielski, został mianowany profesorem farmakologii w uniwersytecie lwowskim w miejsce ś. p. prof. Sobierańskiego.

Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“ we Lwowie odbyło walne zgromadzenie. Koło w ubiegłym roku przyczyniło się kwotą 1000 koron do budowy szkoły w Rzędowicach (p. Przemyślany) i założyło szkołę nauki języka polskiego w Słońsku. Pod opieką Koła zostaje prócz tego szkoła w Łukawcu Wiśniowskim, obecnie zaś w toku jest sprawa budowy szkoły w Czerniowie. Koło utrzymywało 30 czytelń zamiejscowych, z czego 7 w Galicyi, a 21 na Śląsku. i 2 wypożyczalnie we Lwowie, w roku zaś 1903 założyło 6 nowych czytelń, z tego 3 na Śląsku, a 3 w Galicyi. Wspólnie z innemi Kołami utrzymywało Koło szkołę dla analfabetów we Lwowie.

Przewodniczącą Koła wybrano p. Jadwigę Skałkowską.

Secesya gimnazyalistów. Dzisiaj przed południem wyszli uczniowie obu oddziałów V klasy gimnazyum ruskiego z sal wykładowych. Przyczyną tego ma być rzekomo surowe postępowanie jednego z profesorów. — Gdy uczniowie chcieli po godzinie wrócić do sal wykładowych, znaleźli je zamknięte. Kazano nie przyjść, dopiero jutro. Jednym z objawów rzekomego surowego postępowania profesora ma być wykluczenie z gimnazyum ucznia Kutyckiego.

Nabytek Rusinów. Staroruskie tow. im. Kaczkowskiego kupiło we Lwowie od M. Wallchiewicza kamienicę 3-piętrową na placu Halickim za cenę 166.000 koron.

Jarmark wyrobów krajowych uchwalono urządzić we Lwowie od 15 czerwca do 15 lipca.

Zamknięcie kursu dla urzędników pocztowych. W pięknie udekorowanej, wielkiej sali wykładowej urzędu pocztowego odbyło się uroczyste zakończenie kursu pocztowo-telegraficznego dla urzędników pocztowych. Imieniem słuchaczów kursu przemówił p. Kazimierz Miedziak z Krakowa, a podnosząc obywatelską i pełną życzliwości działalność kierowników instytucyi, wyraził prośbę, aby przy zamierzonej redukcyi posad urzędniczych Galicya nie była traktowana po macoszemu. Następnie dziękując w gorących słowach kierownikowi kursu starszemu radcy Wopaternemu za kierownictwo, zapewnił go, że chwile spędzone na tym kursie należeć będą do najpiękniejszych. Przemówienie p. Wopaternego, który dziękował za tyle objawów życzliwości, zakończyło uroczystość.

Proces o „Zdrowie“. Trybunał kasacyjny zajmował się zażaleniem nieważności przeciw wyrokowi uwalniającemu dyrektorów upadłego Towarzystwa „Zdrowie“ we Lwowie i zarządził rozpisanie ponownej rozprawy. Trybunał wyszedł z zapatrywania, że dowód winy rady nadzorczej nie uniewinnia jeszcze dyrektorów i należy zbadać, jaki był stosunek między dyrektorami a radą nadzorczą, czy dyrektorowie wbrew radzie niczego nie mogli przedsięwziąć.

Pojedyncze numera „Nowej Reformy“

po 10 hal. za egzemplarz

kupować można w Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy“, ulica Jagiellońska, 10. **W Rynku**: Trafika główna — Handel Kretschmera — W Sukiennicach Handel Karlińskiego, Sklep (w hali) Mańkowskiej. **Przy Placu Maryackim l. 2**: Agencya Hopcasa i Salomonowej. **Przy ulicy Floryańskiej**: Kaz. Baum, skład papieru i towarów galanteryjnych. 18. **Przy ulicy Karmelickiej, 18**: Handel J. Ekiera, **Przy ulicy Długiej**: Handel galanteryjny J. K. Orzechowskiego, 4; Łukasz Mackiewicz, handel towarów korzennych, 34. **Plac Matejki**: Konst. Mildner, handel towarów korzennych i przyborów szkolnych, 9. **W kiosku na plantacyach** u wylotu ulicy Szpitalnej. **Przy ulicy Grodzkiej**: trafika i handel galanteryjny Baumingera, 10; W. Rosenblum, skład papieru. **Przy ul. Zwierzynieckiej**: Stanisław Nikiel, handel korzenny, 29. **Przy ulicy Dietlowskiej** kiosk biura Hopcasa i Salomonowej. **Przy ulicy Lubicz 1**: Handel B. Rosenstocka. **Przy ulicy Sławkowskiej 14**: Handel R. Libmana. **Przy moście podgórskim 12**: Handel L. Systy.

W Podgórzu: Księgarnia Poturalskiego, Główna trafika.

Wojna.

Nowy wódz rosyjskiej armii mandżurskiej, generał Kuropatkin, przybył w sobotę do Charbina, a wczoraj w niedzielę do Mukdenu. W jednem i drugiem mieście zgotowano mu owacyjne przyjęcie. Duchowieństwo błogosławiło go obrazami i krzyżami, a municypalność Charbina doręczyła mu do dowolnego rozporządzenia 14 tysięcy rubli. Z kilku stron donoszą, że rychło już teraz spodziewać się można zaczepnych operacyj ze strony rosyjskiej. Według innej depeszy, zamierza generał Kuropatkin przenieść główną kwaterę do miasta Liaojan, położonego kilkadziesiąt kilometrów na południe od Mukdenu.

Pisma berlińskie zamieszczają depeszę biura Laffana, z której się dowiadujemy, że z chwilą przybycia Kuropatkina na pole walki ogłoszony został, wydany już dawniej, ukaz carski, mianujący go zupełnie samodzielnym wodzem wszystkich rosyjskich sił zbrojnych lądowych we wschodniej Azyi, a admirała Makarowa również niezależnym głównodowodzącym tamtejszych sił morskich. Aleksiejewa wezwano wobec tego, aby rezydencyę swoją przeniósł do jednego z miast centralnych. W kołach petersburskich przypuszczają, że miastem tem będzie... Petersburg. Jeżeli wiadomość ta polega na prawdzie, w takim razie oznacza ona zupełne odwołanie Aleksiejewa. Być może, że w związku

z tym faktem jest druga wiadomość, według której Aleksiejew czuje się... c h o r y m.

O ruchach wojsk na lądzie od soboty mało tylko nadeszło wieści. Z raportów rosyjskich wynika, że Japończycy wstrzymali na razie swój pochód ku rzece Jalu.

Natomiast flota japońska przedsięwzięła nową próbę zamknięcia P o r t u A r t u r a tak zw. „branderami“. Zamiar ten, jeżeli wierzyć można raportowi admirała Makarowa, znów się nie udał. Wjazd do Portu Artura musi być jeszcze wolnym, jeżeli flota rosyjska, wedle innej depeszy Makarowa, mogła wypłynąć z przystani i odbyć wycieczkę rekonesansową. Bliższe szczegóły o najnowszym tym ataku Japończyków na przystań portarturowską podajemy w telegramach.

(Telegramy „N. Reformy“ z 28 marca).

Algier. Rosyjski okręt „Osłabia“ z trzema torpedowcami wyjechał do Vigo.

Tientsin. Rosyanie ogłosili, że Niuczwang zostaje objęty prawem wojennem.

Nowy atak „branderów“.

Petersburg. Admirał Makarow z Portu Artura przesłał wczoraj carowi następującą depeszę:

„Donoszę najpokorniej, że **nieprzyjaciel przedsięwziął dziś o godzinie 2 w nocy drugą próbę blokady wejścia do wewnętrznej przystani.** W tym celu wysłał **cztery** wielkie handlowe parowce wraz z sześciu łodziami torpedowemi. Okręty nieprzyjacielskie zauważono na czas w świetle reflektorów i rozpoczęto ich ostrzeliwanie z bateryj oraz z okrętów strażniczych „Bobr“ i „Odważny“. — Bojąc się, że nieprzyjacielskie okręty dostaną się do celu, rzucił się komendant strażniczej łodzi torpedowej „Silny“, porucznik Krynicki, na nieprzyjaciela i zapomocą torpedowego pocisku z n i s z c z y ł s t e r w j e d n y m z p a r o w c ó w, który zwrócił się na prawo, dwa inne parowce ruszyły za nim i wszystkie **trzy zostały rzucone na ląd na prawo od wejścia**, podczas gdy czwarty parowiec poszedł w lewo i **zatonął, również z boku. Torpedowiec „Silny“ podjął walkę z sześciu nieprzyjacielskiemi łodziami torpedowemi.** W walce z g i n ę l i inżynier S w i e r e w i 6 p o d o f i c e r ó w, a komendant i 12 marynarzy jest rannych. — Rano ukazały się na widnokręgu nieprzyjacielskie pancerniki i oddział krążowników. Wyjechałem na spotkanie nieprzyjaciela z oddaną mi do dyspozycyi flotą. Ta druga próba Japończyków, mająca na celu zatarasowanie wjazdu do portu, **nie udała się**, p o d o b n i e j a k i p i e r w s z y a t a k, dzięki energicznej obronie wojsk morskich i lądowych. Wjazd do portu jest z u p e ł n i e w o l n y.

Petersburg. Dalszy telegram wiceadmirała Makarowa do cara brzmi:

Donoszę, że nieprzyjaciel c o f n ą ł s i ę, wobec czego powróciłem z flotą do portu. Torpedowiec „Silny“ n a j e c h a ł w nocy, z powodu uszkodzenia maszyny przez nieprzyjacielski granat, na ławę p i a s z c z y s t ą, lecz wkrótce znów go uwolniono i zawieziono, dzięki usiłowaniom załogi, do portu. Komendant K r y n i c k i odniósł l e k k ą r a n ę w ramię, jednakże nie opuścił stanowiska. Na nieprzyjacielskich branderach znaleziono m a s z y n y p i e k i e l n e, których druty poprzecinaliśmy. Wysłani przezemnie porucznicy, Kedrow i Ozariew, jakoteż chorąży Pizoncki, udali się na pokład jednego z branderów i przecięli druty elektryczne i przeszkodzili wybuchowi ognia, który byłby oświetlił nieprzyjacielowi mały port.

Nad ranem znaleziono pływającą minę, którą na szczęście na czas usunięto. Przy badaniu stwierdzono, że brandery były także zaopatrzone w działa. Część tych branderów użyję dla celów portowych.

Raport Smyrnowa.

Petersburg. Generał-lejtnant Smyrnow telegrafuje do cara pod datą wczorajszą:

W nocy z dnia wczorajszego na dzisiaj usiłowali Japończycy po wschodzie księżyca zamknąć wejście do Portu Artura i w tym celu wysłali cztery brandery, którym towarzyszyła flotyla torpedowców. Około godziny 2·15 doniosły straże o zbliżeniu się okrętów nieprzyjacielskich. Na okręty nieprzyjacielskie otwarto silny ogień. Nieprzyjacielskie torpedowce jechały przodem, za niemi szły brandery a w znacznej odległości większe okręty japońskie, które ostrzeliwały naszą twierdzę i popierały akcyę branderów i torpedowców. Skutkiem silnego ognia artyleryi i odwagi naszych torpedowców, b r a n d e r y n i e d o t a r ł y do m i e j s c a p r z e z n a c z e n i a. Dwa brandery z a t o n ę ł y koło „Góry Złotej“. Z pozostałych zatopiono jeden a drugi uszkodzono. Wejście do Portu Artura jest wolne. Na branderach znaleziono a r m a t y s z y b k o s t r z e l n e jednocalowego kalibru, z których strzelali Japończycy. Na każdym z branderów znaleziono szalupę, przeznaczoną do wyratowania załogi. Jedna szalupa, jak się zdaje, ocalała. Około godziny 4 rano torpedowce nieprzyjacielskie cofnęły się i ostrzeliwanie ustało.

Komenderujący admirał Makarow udał się natychmiast do przystani, aby oglądnąć nieprzyjacielskie okręty, które zatonęły. O godzinie 5 rano widziano z Portu Artura w kierunku południowym torpedowce nieprzyjacielskie, na które strzelały nasze baterye. O godzinie 6 **pojawiła się znów eskadra nieprzyjacielska**, lecz po krótkim czasie znów się oddaliła.

Bezskuteczne ataki.

Londyn. „Daily Chronicle“ omawia bezskuteczność ponownych ataków japońskich na Port Artura. Organ ten wywodzi, że wskutek tej bezskuteczności jest dziś zagrożony dalszy transport wojsk japońskich morzem na Koreę. Jeśli bowiem admirał Makarow zdoła z resztą floty opuścić Port Artura, może c i ę ż k i e c i o s y z a d a ć t r a n s p o r t o w e j f l o c i e j a p o ń s k i e j. Także „Daily Mail“ jest zdania, **że flota japońska nie spełniła pokładanych w niej nadziei.**

Rosyjskie miny podwodne.

Londyn. Zdaniem oficerów japońskich, założone przez Makarowa miny przed Portem Artura są typu starego, odrywają się od swych kotwic, grożąc zniszczeniem równie japońskim, jak rosyjskim statkom. Nadto działowe pociski rosyjskie mają za mało bawełny strzelniczej, wobec czego siła ich wybuchowa jest zbyt słaba.

Położenie w Porcie Artura.

Londyn. Pewien Anglik, który przez kilka lat mieszkał w Porcie Artura, a obecnie przybył do Szangaju, opowiada, że położenie w tej twierdzy jest daleko lepsze, niż twierdziły inne relacye. Domy w mieście stoją w pewnem oddaleniu od siebie, wskutek czego granaty nieprzyjacielskie nie mogą wyrządzić odrazu zbyt wielkiej szkody. Dużo tych granatów, uderzając o ziemię, nie pęka wcale, ponieważ skonstruowane są do rozbijania pancerzy okrętowych. Z okrętów, stojących w porcie, jest znaczniej uszkodzony tylko „Retwizan“, inne będą już wkrótce naprawione. Zapasy żywności i amunicyi są jeszcze wielkie, kolej funkcyonuje należycie. Twierdzy nie można brać szturmem, a i ogłodzić ją będzie trudno.

Londyn. „Daily Chronicle“ stwierdza, że bombardowanie Portu Artura w dniu 21 b. m. wykazało, iż tylko d w a o k r ę t y r o s y j s k i e w tym porcie są niezdatne do dalszego użycia.

Zaprzeczenie.

Petersburg. (Ros. agencya tel.). Z Mukden telegrafują wczoraj: Wiadomość dzienników, jakoby rosyjski krążownik „Bojan“ wyleciał w powietrze, j e s t z u p e ł n i e n i e p r a w d z i w a.

Balony wojenne.

Nowy Jork. Telegrafują do „New York American“, że rząd japoński przyjął propozycyę znanego aeronauty Santo Dumont, który udaje się do Japonii w celu wykazania, że zapomocą wojennych balonów można zniszczyć dynamitem okręty rosyjskie w Porcie Artura.

Rozbitki.

Konstantynopol. Dziś przybędzie tu rosyjski okręt handlowy „Mikołaj“ z rannymi oficerami i żołnierzami z rozbitych okrętów „Koreec“ i „Warjag“. Jutro przybędzie okręt „Malaga“ z resztą załogi. Osobny komitet z rosyjskim ambasadorem Sinowiewem rozdzieli podarunki między żołnierzy.

Uszkodzony torpedowiec.

Algier. Rosyjski kontrtorpedowiec „Bujny“, jadąc z Biserty, przybył znacznie uszkodzony do doków w porcie Butta celem naprawy.

Chiny przeciw Rosyi.

Paryż. Dziennik „Matin“ donosi, że chiński generał Ma, wbrew rozkazom z Pekinu, **maszeruje z wojskiem ku północy.** Sądzą, że Rosyanie będą niebawem zdolni do zaatakowania generała Ma.

Ten sam dziennik dowiaduje się z Tokio, że admirał Jamamotto, oświadczył w japońskiej Izbie deputowanych, że dotąd żaden z japońskich okrętów wojennych nie został uczyniony niezdolnym do walki.

Ucieczka koreańskiego generała.

Londyn. Generał (!) koreański Jii i kapitan Juen uciekli na amerykańskim krążowniku „Cincinnatti“ do Chin. Wywołało to konsternacyę w Seulu w kołach dworskich.

Werbowanie Chińczyków.

Londyn. „Daily Telegraph“ otrzymuje wiadomość, że Japończycy werbują obecnie potajemnie Chińczyków do armii nieregularnej, którą formują. Każdy żołnierz dostaje żołdu 70 K miesięcznie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 28 marca.

Czeska Rada narodowa.

Praga. Wczoraj w ratuszu staromiejskim zebrała się czeska Rada narodowa, aby zaprotestować przeciwko systemowi dra Koerbera, który ukróca prawa narodu czeskiego. — Na zgromadzeniu tem, któremu przewodniczył poseł Herold, przemawiali: były prezydent Pragi dr Srb, jego poprzednik na tem stanowisku Szolc; posłowie Dworzak, Kubr i Baxa. Jeden z mowców podniósł szczególnie, że zwłaszcza urzędnicy czescy są dziś upośledzeni na całej linii. Bardzo ostro przeciwko Koerberowi przemawiali posłowie Baxa i Kubr.

W sprawie rokowań traktatowych.

Wiedeń. Przybył tu senator włoski, Miraglia, w celu porozumienia się z austro-węgierskiem ministeryum spraw zagranicznych w sprawie kroków przedwstępnych do rokowań traktatowych. „N. Fr. Presse“ donosząc o tem, sądzi, że rokowania z Włochami będą mogły rozpocząć się dopiero p o u k o ń c z e n i u r o k o w a ń z N i e m c a m i.

Nie anarchista.

Berlin. Z Neapolu donoszą: W chwili, gdy król włoski wjeżdżał do Palazzo Reale, nadbiegł z głośnym krzykiem jakiś mężczyzna, który wrzucił do powozu królewskiego petycyę. Gdy go aresztowano, stwierdzono, że nie jest to anarchista, lecz były urzędnik policyjny, Dipalo, tensam, który czasu swego pierwszy pochwycił anarchistę Guerriera, gdy ten kamieniem rzucił na króla. Dipalo, wydalony ze służby, znajduje się dziś w wielkiej nędzy.

Dobroczyńca całego świata.

Nowy Jork. Znany miliarder amerykański R o c k e f e l l e r, który wydał już ogromne kwoty na uniwersytety amerykańskie, przeznaczył obecnie nowy wielki fundusz na utworzenie w Nowym Jorku centralnego biura dobroczynności dla c a ł e g o ś w i a t a. Biuro to ma utrzymywać stosunki z wszystkiemi stowarzyszeniami dobroczynności i wspierać je w razie potrzeby bez różnicy krajów i narodowości. Rockefeller wydał na cele naukowe i dobroczynne dotychczas 25 milionów dolarów (125 milionów koron!)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Najlepszym sposobem, w jaki można użyć mentolu, znanego ze skuteczności, jest nacieranie skóry francuską wódką mentolową Hella ze znakiem „Edelgeist“. Wódka ta uśmierza bóle, a zarazem wzmacnia i jest niepospolitym środkiem domowym. 289 1

Do Pana Juliusza Schaumanna, aptekarza w Stockerau.

Proszę uprzejmie przysłać mi zaraz cztery pudełka Pańskiej wybornej soli żołądkowej za zaliczką.

Gustaw Weise m. p.

Charlottenburg, 4 lipca 1902.

Dostać można u **wyrabiającego kraj. aptekarza Juliusza Schaumanna w Stockerau**, oraz w każdej znaczniejszej aptece kraju i zagranicy. Cena 1 kor. 50 hal. za pudełko. Wysyła się conajmniej 2 pudełka. 465 1-4

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 marca. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 646·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 766·—. Akcye Anglobanku 280·—. Akcye Unionbanku 527·—. Akcye Länderbanku 422·75. Akcye Bankvereinu 518·—. Akcye Bodencredit 945·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 536·—. Akcye kolei państwowych 638·25. Akcye kolei południowej 78·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 404·50. Akcye kolei Północnej 5440·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 576·—. Akcye Alpiny 409·50. Akcye Rima Muranyi 479·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1895·—. Akcye fabryki broni 458·—. Akcye tureckie tytoniowe 825·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1166·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·05. Renta majowa 99·50. Austryacka renta koronowa 99·40. Węgierska renta koronowa 97·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·05. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 101·65. 4½ Bank krajowy 111·50. 4% Listy Banku hipotecznego 98·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 102·40. 5% Listy Banku hipotecznego 108·55. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·60. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·15. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·10. Losy tureckie 124·50. Marki 117·52. Ruble 253·50.

Usposobienie: Przy silnej tendencyi podstawowej ciche.

Cukier 19·75 stały. Spirytus 45·40 ustalony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 28 marca (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 25	117 55
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 25	102 —
4% „ „ „ „	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 75	102 75
4% „ „ „ „	98 75	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 25	99 25
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 25	99 25
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 25	99 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% „ miasta Lwowa	96 50	97 50
3½% „ „ „	102 —	102 80
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 75
5½% „ „ „ „	101 25	102 25
4% „ kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	534 —	538 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	580 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	99 40	99 90
4²/₁₀% „ „ srebrna	99 85	99 85

Najlepsze francuskie **bibułki do papierosów**

„LE GRIFFON"

WSZĘDZIE DO NABYCIA. 812 4 13 WSZĘDZIE DO NABYCIA. WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Najlepsze francuskie **tutki do papierosów**

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

CENTRALNE

Ogrzewanie

wszelkich systemów

i WENTYLACYE

Łaźnie. Mechaniczne pralnie. Suszarnie do wszystkich celów i t. d.

942 2 0 **projektują i wykonują**

Inż. Leonard Nitsch i Sp., Kraków, Kolejowa 18, Nr tel. 385.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Miliony panów i pań używają „Feoliny".



Przed użyciem. Po użyciu.

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie „FEEOLINY." „FEEOLINA" jest mydłem złożonem z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszelkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d.** — przy używaniu „FEEOLINY" **znikają bez śladu.** „FEEOLINA" stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia i upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. „FEEOLINA" jest również najlepszym i najnaturalniejszym środkiem do czyszczenia zębów. Kto „FEEOLINY" używa stale zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym. Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić**, gdyby ktokolwiek z „FEEOLINY" nie był zadowolonym. **Cena kawałka 1 K., 3 kaw. K. 2·50, 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K.** Porto od jednego kawałka 20 h., od 3 kawałków zwyż 60 h. Za pobraniem 40 h. więcej. **Wysyła gł. skład**

M. FEITH, Wiedeń VI, Mariahilferstrasse 45.



Przed użyciem. Po użyciu.

Nadto dostać można w wielu składach aptecznych, w składach perfum i w aptekach. 949 1 3

Towarzystwo c. k. uprzyw. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanej kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na

48 (zwyczajne) Walne Zgromadzenie

które odbędzie się **w poniedziałek dnia 18 kwietnia 1904 roku**, o godzinie 10-tej przed południem w sali Towarzystwa inżynierów i architektów **w Wiedniu, (I. Eschenbachgasse, Nr. 9.).**

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za rok 1903.
2) Sprawozdanie Wydziału nadzorczego z zamknięcia rachunków za rok 1903.
3) Wniosek Rady zawiadowczej co do użycia czystego zysku.
4) Wybór Wydziału nadzorczego.
5) Odnowienie Rady nadzorczej.

Panowie akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu lub wykonać swe prawo głosowania na podstawie statutów, **mają swoje akcye złożyć najdalej włącznie do dnia 9 kwietnia 1904 r.: w Wiedniu** w c. k. uprzyw. austr. Länderbanku; **w Pradze** we filii tegoż Banku; **w Gracu** w kantorze styryjskiego Banku eskontowego (Eskompte-Bank) i u firmy E. C. Mayer & Co.; **we Lwowie** w galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym; **w Krakowie, Czerniowcach** lub **Tarnopolu** we filiach tegoż Banku; **w Berlinie** w berlińskiem Towarzystwie handlowem, w Banku niemieckim, lub w Narodowym Banku dla Niemiec lub u firmy Robert Warschauer et Co.; **w Frankfurcie n. M.** w Związkowym Banku niemieckim; **w Stuttgardzie** w Wirtemberskim Banku Związkowym; **w Paryżu** w Banque Imp. Roy. Privilegiée des Pays Autrichiens Sucursale de Paris; **w Londynie** w Banku angielsko-austryackim (Anglo-Austrian Bank) i w c. k. uprzyw. austryackim Länderbanku, a to zapomocą podwójnie sporządzonych konsygnacyj (w tym celu powyżej wymienione kasy wydają bezpłatnie blankiety na te konsygnacye), poczem panowie akcyonaryusze wraz z potwierdzeniem na złożone akcye otrzymają karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa należy pełnomocnictwo, umieszczone na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej, podpisać własnoręcznie.

Wiedeń, dnia 26 marca 1904 r. 1030

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie płacony).

Tygodniowa produkcya 15.000 par.

OBUWIE!

pochodzące z największej fabryki w Monarchii po zdumiewająco niskich cenach.

Buciki damskie skórkowe na gumach **2.50 zł.**	Męskie bergsteigery czarne i żółte **3.— zł.**	Damskie półbuciki z czarnej skórki z gumami **1.30 zł.**
Buciki męskie na gumach gładkie i z okładami **2.80 zł.**	Damskie półbuciki z paskami krzyżowymi **2.— zł.**	Damskie buciki ze skóry Ia Box-Calf do sznurowania **3.75 zł.**
Eleg. damskie półbuciki salonowe lub balowe czarne i żółte **1.50 zł.**	Buciki dla panienek zapinane i sznurowane od **1.50 zł.**	Buciki damskie chevereaux sznurowane i zapinane **4.25 zł.**
Buciki dziecięce sznurowane i zapinane czarne i żółte, od **1.— zł.**	Eleganckie buciki damskie zapinane czarne i żółte **3.— zł.**	Damskie buciki zapinane ze skóry Ia Box Calt **4.— zł.**
Trwałe buciki damskie sznurowane czarne i żółte **2.80 zł.**	Buciki męskie ze skóry Ia Box-Calf bergsteig. lub na gumach **4.25 zł.**	Damskie półbuciki zapinane i sznurawane czarne i żółte **2.— zł.**

Ceny stałe na podeszwach wybite. — Nieodpowiedni towar wymienia się każdego czasu.

PRAWDZIWY GOODYEAR
≡ buciki światowe ≡



uznane za najlepsze obuwie teraźniejszości
eleganckie, wygodne, trwałe i tanie.

Sprzedaje

Alfred Fränkel Spółka komandytowa

dawniej **Mödlingska Fabryka obuwia**

Wyłącznie: Rynek gł. Linia A-B L. 47 w Krakowie i ul Grodzka L. 34. — Zastępca: L. Steigler.

1000 robotników i urzędników. 1000 robotników i urzędników.

102 własnych sklepów.

S. Leśniakowski T. Armatys

OPTYK. Kraków, ul. Grodzka l. 6.

CENY KONKURENCYJNE. 844 9 10

Okulary, binokle na recepty lub bez, o 15% taniej.

PP. Akademikom i Studentom 30% opustu.

Przyjmę ucznia do praktyki.



Skład w Krakowie mają apt. F. Gralewski, N. Proń, L. Rosenberg, K. Wiszniewski, Fr. Mikucki i skład apt. Zopoth i Sp. 287 23 38

Dra FRYDERYKA LENGIELA 8 13 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

---

4 13 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klgr. 6 kor. opłatnie; **woda miodowa**, naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). **Zadarmo** broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie! KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 920 6 15

PANIE ANGIELSKIE

nie używają **nigdy** kremu, lecz tylko **mleka ogórkowego**, którego w jakości prawdziwie angielskiej dostać można w aptece **C. BALASSY** w Budapeszcie, Erzsébetfalva. **Bezwarunkowo niezawodnie działający i wcale nieszkodliwy środek piękności, który już po 2—3 razowem potarciu usuwa piegi, plamy wątrobiane, wyrzuty, wągry i inne nieczystości twarzy, nadając jej powabną świeżość i młodociany wygląd.** Trzeba uważać na to, żeby na każdej flaszce było widocznem nazwisko **„Balassa"**. Cena flaszki 2 K. Do tego prawdziwie angielskie mydło ogórkowe 1 K, 3 kawałki 2·40 K. Puder ogórkowy 1·20 i 2 K. — Wysyła pocztą apteka **C. Balassy**, Budapest, Erzsébetfalva. — Główne zkłady na Galicyę: apteka **Zygm. Ruckera** we Lwowie i **F. Breyera** w Przemyślu, Plac „na Bramie" l. 4. 534 2 7

Zdolnych stolarzy

modelistów poszukuje Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza **E. Bredta i Spółki w Ottynil.** 1016 2 3

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 [illegible] 0

Miód pszczelny

prawdziwy, patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty **opłatnie, za 5 K 50 hal. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach, poczta Siemikowce,** koło Denysowa. 826 16 30

Poleca w wielkim wyborze **zarzutki, ulstry, ubrania marynarkowe, frakowe** po umiarkowanych cenach. — Kupuje i sprzedaje również używane rzeczy 713 11 24

Wojciech Sejmej

Kraków, ulica Stolarska 6.

Zamówienia na święta przyjmuje

CUKIERNIA

W. Nowaka w Bochni.

Przy zamówieniach wyżej 20 koron nie liczy się opakowania. 970 5 8

Miód! Masło!

Wysyłam za zaliczką 5 kg. z poręczeniem natur. świeżego **masła** za 4·20 złr., 5 kg. **miodu** pszczelnego natur. za złr. 2·75; ½ masła, ½ miodu za 3·90 złr.; 3—5 kaczek lub kur świeżo bitych za 3 złr. **Glaser, Skała nad Zbruczem Nr 2.** 1035 2 3

Nowy kurs prywatny

rachunkowości państwowej i buchalteryi.

Przygotowuję gruntownie do **egzaminu z rachunkowości** państwowej, kupieckiej i ogólnej. **Korzystny rezultat** tejże **zapewniony.** Dla pań osobne godziny. Niezamożnym specyalne ulgi. Dla zamiejscowych urządza się kurs niedzielny, co nie opóźnia terminu złożenia egzaminu.

Udzielam również nauki języka **niemieckiego**, korespondencyi handlowej, kaligrafii. 486 10 20

Sprawy tyczące się przypuszczenia do egzaminu i t. p. załatwiam.

Henryk Gottlieb,
rat. egzam. nauczyciel rachunkowości państw., specyalista kaligrafii,
Kraków, ul. Dietlowska 68, II p.

Eleg. sukienne modne spodnie 2 złr.

Ręczy się za pierwszorzędną jakość, najnowszy fason, solidną farbę, poprawny wiedeński krój, jedynie z powodu wielkiego zapasu sprzedaje się je po tak szalenie niskiej cenie: **2 pary złr. 3·75**; przy zamówieniu wystarczy podanie całej długości, długości kroku i szerokości w pasie.

Wysyłkę za zaliczką uskutecznia

Dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, Grodzka 31. T.

Nieodpowiednie wymienia się bez jakichkolwiek trudności.

NB. Każde zamówienie na miarę zostaje również po najtańszych cenach fabrycznych po zadatkowaniu b. szybko za zaliczką dostarczone. Męskie ubranie marynark. złr. 7. Zarzutka złr. 8. Ulster złr. 8·50. 821 10 10

Cyrk Beketow.

We wtorek, dnia 29. marca 1904
o godzinie 8 wieczór

Przedstawienie Nowości

z bogatym, zmienionym programem, obejmującym 16 numerów w 2-ch częściach.

La Espagnola

nowy balet, odtańczy Corps de Ballet, oranżowany przez polskiego baletmistrza pana Apoznańskiego; dyrektor **Beketow** i pan **Kloske** ze swoją oryginalną wolną tresurą; pan **G. Gabeler** i panna **Kamińska**, najlepsi jeźdźcy teraźniejszości.

Występ najlepszych sił artystycznych i specyalistów; znakomici klowni, oraz Augusty.

Jutro we środę 1039

Wielkie konkurencyjne przedstawienie.

We czwartek, piątek i sobotę przedstawień nie będzie.

King of Jamaica RUM

tylko **w oryginalnem napełnieniu** jest najulubieńszym i najbardziej rozpowszechnionym **RUMEM.** JEST **najlepszym co do jakości po najniższych cenach.**

Dostać można w każdym przedniejszym handlu korzennym, łakoci i w składach aptecznych. 840 6 12

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.